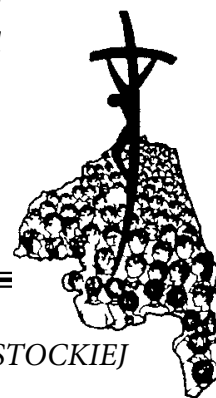


# Na drogach katechezy



DWUMIESIĘCZNIK KATECHETYCZNY KURII METROPOLITALNEJ BIAŁOSTOCKIEJ



## W NUMERZE MIĘDZY INNymi:

\* Spotkanie plenarne katechetów ..... str. 3

\* Tydzień nad Tygodnikami..... str. 4-5

\* Forum Papieskie ..... str. 6-7

\* Debat o Kościele... str. 8

\* Świadcstwo „Maka” Makowskiego ... str. 10-11

\* Nowe podręczniki i programy ... str. 12-13

# Z nauczania Kościoła

JAN PAWEŁ II – ENCYKLIKA DOMINUM ET VIVIFICANTEM

## O Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata (fragment)

### Duch Święty a czas Kościoła

25. „Kiedy zaś dopełniło się dzieło, którego wykonanie Ojciec powierzył Synowi na ziemi (por. *J* 17, 4), zesłany został w dzień Zielonych Świąt Duch Święty, aby Kościół ustawicznie uświęcał, i aby w ten sposób wierzący mieli przez Chrystusa w jednym Duchu dostęp do Ojca (por. *Ef* 2, 18). On to właśnie jest Duchem życia, czyli źródłem wody tryskającej na żywot wieczny (por. *J* 4, 14; 7, 38-39); przez Niego Ojciec ożywia ludzi umarłych na skutek grzechu, zanim śmiertelne ich ciała wskrzesi w Chrystusie (por. *Rz* 8, 10-11)”.

W ten sposób Sobór Watykański II mówi o *narodzinach Kościoła* w dniu Pięćdziesiątnicy. Wydarzenie Zielonych Świąt stanowi definitywne ujawnienie tego, co dokonało się w tymże samym Wieczerniku już w niedzielę wielkanocną. Chrystus zmartwychwstały przyszedł i „przyniósł” Apostołom Ducha Świętego. Dał im Go, mówiąc: „Weźmijcie Ducha Świętego!”. To, co wówczas zostało dokonane w *ukryciu Wieczernika* „przy drzwiach zamkniętych” – to z kolei, w dniu Pięćdziesiątnicy, zostaje objawione na zewnątrz, wobec ludzi. Drzwi Wieczernika otwierają się i Apostołowie wychodzą do mieszkańców i pielgrzymów zgromadzonych w Jerozolimie z okazji święta, aby dawać świadectwo o Chrystusie w mocy Ducha Świętego. W ten sposób wypełnia się zapowiedź: „On będzie świadczył o Mnie. Ale wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną od początku” (*J* 15, 26 n.).

Czytamy w innym dokumencie Vaticanum II: „Bez wątpienia Duch Święty działał już na świecie, nim jeszcze Chrystus został uwielbiony. W dniu jednak Zielonych Świąt zstąpił na uczniów, aby pozostać z nimi na zawsze; Kościół zaś publicznie ujawnił się wobec tłumów i zaczęło się rozszerzanie Ewangelii wśród narodów przez głoszenie słowa Bożego”.

*Czas Kościoła* rozpoczął się wraz z „przyjściem”, czyli zesłaniem Ducha Świętego na Apostołów, zgromadzonych w jerozolimskim Wieczerniku wspólnie z Maryją, Matką Pana (por. *Dz* 1, 14). Czas Kościoła rozpoczął się z chwilą, gdy owe *obietnice i zapowiedzi*, które tak wyraźnie odnosiły się do Pocieszyciela, do Ducha Prawdy, zaczęły z całą mocą i oczywistością wypełniać się na Apostołach, przesądzając o narodzeniu się Kościoła. Mówią o tym w wielkiej obfitości i w wielu miejscach *Dzieje Apostolskie*. Wynika z nich, że według świadomości pierwszej wspólnoty, której wiarę wyraża św. Łukasz, *Duch Święty objął niewidzialne* – a równocześnie poniekąd „wyczuwalne” – kierownictwo tych, którzy po odejściu Pana głęboko przeżywali osierocenie. Wraz z przyjściem Ducha Świętego poczuli się zdolni do tego, aby wypełniać powierzone im posłannictwo. Poczuli się mężni. To właśnie sprawił w nich Duch Święty i nieustannie sprawia w Kościele poprzez ich następców. Łaska Ducha Świętego bowiem, której Apostołowie udzielili przez włożenie rąk swym pomocnikom, jest w dalszym ciągu przekazywana w konsekracji biskupiej. Biskupi następnie w sakramencie kapłaństwa czynią uczestnikami tego duchowego daru świętych szafarzy i troszczą się o to, by przez sakrament bierzmowania zostali nią umocnieni wszyscy odrodzeni z wody i Ducha; w ten sposób, można powiedzieć, trwa w Kościele łaska Pięćdziesiątnicy.

Mówi Sobór: „*Duch Święty mieszka w Kościele*, a także w sercach wiernych, jak w świątyni (por. *1 Kor* 3, 16; 6, 19); w nich przemawia i daje świadectwo przybrania za synów (por. *Ga* 4, 6; *Rz* 8, 15-16. 26). Prowadząc Kościół *do wszelkiej prawdy* (por. *J* 16, 13) i jednocząc we wspólnocie (*in communionem*) i w postudze, uposaża go w rozmaite dary hierarchiczne oraz charyzmatyczne i przy ich pomocy nim kieruje oraz owocami swoimi go przyozdabia (por. *Ef* 4, 11-12; *1 Kor* 12, 4; *Ga* 5, 22). Mocą Ewangelii *utrzymuje Kościół* w ciągłej młodości, ustawicznie go *odnawia* i do doskonałego zjednoczenia z Oblubieńcem *prowadzi*”.

26. Przytoczone teksty z soborowej Konstytucji *Lumen gentium* mówią o tym, jak rozpoczął się – wraz z przyjściem Ducha Świętego – czas Kościoła. Równocześnie świadczą one o tym, że ten czas: *czas Kościoła – trwa. Trwa poprzez stulecia i pokolenia*. W naszym wieku, kiedy ludzkość przybliżyła się do kresu drugiego tysiąclecia po Chrystusie, ów czas Kościoła wyraził się w osobie szczególny właśnie poprzez *Sobór Watykański II* jako sobór naszego stulecia. Wiadomo, że był to sobór w szczególnej mierze „eklezjologiczny”: *sobór na temat Kościoła*. Równocześnie zaś nauczanie tego soboru jest gruntownie „pneumatologiczne”: *przeniknięte prawdą o Duchu Świętym* jako duszy Kościoła. Można powiedzieć, że w swoim bogatym nauczaniu zawarł Sobór Watykański II to wszystko, i to właśnie co „Duch mówi do Kościołów” (por. *Ap* 2, 29; 3, 6. 13. 22) na obecnym etapie historii zbawienia.

Idąc za przewodnictwem Ducha Prawdy i dając wraz z Nim świadectwo, stał się Sobór szczególnym *potwierdzeniem obecności Ducha Świętego – Pocieszyciela*. Stał się w naszej trudnej epoce nowym poniekąd Jego „uobecnieniem”. W świetle tego przekonania lepiej rozumiemy wielkie znaczenie wszystkich poczynań zmierzający do urzeczywistnienia Vaticanum II, jego nauki oraz jego orientacji o charakterze pastoralnym i ekumenicznym. W tym znaczeniu również zasługują na szczególne podkreślenie dalsze *Zgromadzenia Synodu Biskupów*, które zmierzają do tego, aby owoce prawdy i miłości – autentyczne owoce Ducha Świętego – stały się trwałym dobrem Ludu Bożego w jego ziemskim pielgrzymowaniu poprzez wieki. Nieodzowna jest ta praca Kościoła, zmierzająca do sprawdzenia i ugruntowania tych zbawczych owoców ducha, które stały się udziałem Soboru. W tym celu trzeba je dokładnie „odróżnić” od wszystkiego, co może pochodzić przede wszystkim od „władcy tego świata” (por. *J* 12, 31; 14, 30; 16, 11). Odróżnienie owo szczególnie jest potrzebne w urzeczywistnianiu dzieła Soboru, który tak szeroko *otworzył się wobec świata współczesnego*, jak o tym świadczą podstawowe Konstytucje soborowe: *Gaudium et spes* i *Lumen gentium*.

Czytamy w Konstytucji duszpasterskiej: „Wspólnota (uczniów Chrystusowych) składa się z ludzi, którzy zespoleni w Chrystusie prowadzeni są przez Ducha Świętego w swym pielgrzymowaniu do Królestwa Ojca i przyjęli orędzie zbawienia, aby przedstawić je wszystkim. Z tego powodu czuje się ona naprawdę ściśle *złączona z rodzajem ludzkim i jego historią*”. „Kościół naprawdę wie, że sam Bóg, któremu służy, odpowiada najgłębszym pragnieniom serca ludzkiego, którego pokarmy ziemskie nigdy w pełni nie nasyca”. „Duch Boży (...) przedziwną opatrnością *kieruje biegiem czasu i odnawia oblicze ziemi*”.

## SPOTKANIE PLENARNE KATECHETÓW

Zapraszamy na Plenarne Spotkanie Katechetów Świeckich i Zakonnych,  
które odbędzie się 16 czerwca 2012 r.  
w Kinie „TON”

### PROGRAM

- 13.00 – Rozpoczęcie
- 13.30 – Wykład „Nowa Ewangelizacja – oczekiwanie Kościoła”
- 14.00 – Spotkania w grupach, kawa, herbata  
– prezentacja nowych podręczników  
– planowane zakończenie ok. 15.00

## OLIMPIADA TEOLOGII KATOLICKIEJ

Olimpiada Teologii Katolickiej jest olimpiadą przedmiotową powołaną przez Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, który jest organizatorem Olimpiady. Cele Olimpiady Teologii Katolickiej są następujące: zainteresowanie uczniów wiedzą religijną; rozszerzanie współdziałania nauczycieli religii w kształceniu młodzieży uzdolnionej; kształtowanie umiejętności samodzielnego zdobywania i rozszerzania wiedzy religijnej; stworzenie młodzieży możliwości szlachetnego współzawodnictwa w rozwijaniu swoich uzdolnień, a nauczycielom – warunków twórczej pracy z młodzieżą. Olimpiada jest trójstopniowa: etap szkolny, diecezjalny i ogólnopolski.

15 marca 2012 w Białymstoku odbył się etap diecezjalny Olimpiady. Miło nam przedstawić finalistów.

Laureaci:

I. DZIERŻEK KAROL, I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku, przyg. ks. Mirosław Szepiotko

II. OLESZCZUK MILENA, II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku, przyg. s. Brygida Karwowska

III. OLESZCZUK MAŁGORZATA, II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku, przyg. Bohdan Mroczko

Finaliści:

IV. PRESNAROWICZ ŁUKASZ, VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku, przyg. Monika Krupa  
V. SZYPULSKA MARZENA, Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Mońkach, przyg. Bogumiła Karpiej

VI. CIERESZKO MATEUSZ, I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku, przyg. Barbara Podlewska

W tym roku szkolnym głównym organizatorem Olimpiady była Diecezja Koszalińska. Przedstawiamy wyniki naszych finalistów na tle 120 uczestników z całej Polski:

26 miejsce – Milena Oleszczuk,  
30 miejsce – Małgorzata Oleszczuk,  
45 miejsce – Karol Dzierżek.



fot. U. Zagan



fot. U. Zagan



fot. U. Zagan

# TYDZIEŃ NAD TYGODNIAMI

## Niepojęte ... już bardziej kochać nie można

Tydzień nad tygodniami. Nie ma drugiego takiego. Jesteśmy świadomi, że te siedem dni będą dla nas niepojęte. Jednak i tak warto otworzyć szeroko oczy i uszy, a przede wszystkim serce i być uczestnikiem wydarzeń, które były najbardziej znaczące dla świata i każdego z nas osobiście. Uczestniczyć w kościele i w zaciszu swojego domu.

Wędrowkę rozpoczynamy w Niedzielę zwaną Palmową. W domu przygotowujemy zwyczajowe palmy, ubieramy się odświętnie i idziemy do świątyni. Uczestniczymy w procesji, która przypomina radosne chwile, kiedy to za Chrystusem szły rozradowane tłumy. Ludzie machali gałązkami, rozpościerali przed Jezusem swoje płaszcze. Wołali: Hosanna Synowi Dawidowemu. Radość powodowana jest nadzieją, że do Jerozolimy wjeżdża oczekiwany Mesjasz, który wyzwoli naród z niewoli, z rąk okupantów. Palmy, uśmiechy i inne gesty mają wyrazić zaufanie, że zwycięstwo jest blisko. Wołają: Hosanna. Nikt nie spodziewał się tego, co niebawem nastąpi. My, po dwóch tysiącach lat wiemy, czym będzie to zwycięstwo i czym zostanie okupione. Po procesji, w opisie Męki Pańskiej zostaną odczytane, jak mówi czeski teolog ks. Tomas Halik, najsmutniejsze chyba słowa Nowego Testamentu: Wtedy wszyscy Go opuścili i uciekli. I Ewangelia nam powie, że ten sam tłum, który witał radośnie Jezusa i krzychał: Hosanna, będzie krzychał: Ukrzyżuj Go.

Wracamy do domu i pewnie część z nas pomyśli o tym, jak zaplanować tydzień, swoje obowiązki, przygotowania świąteczne, by znaleźć intymną przestrzeń zarezerwowaną tylko dla Jezusa Chrystusa. Uczynimy to. Warto. Z miłości dla największej Miłości...

W poniedziałek, zanim Ewangelia zaprowadzi nas do Jerozolimy, wskaże nam maleńką, cichą Betanię i opowie o uczcie, na której znalazł się Pan Jezus. Spotykamy tam

oprócz Apostołów, Łazarza, Martę i Marię. Łazarz zasiadał z Jezusem przy stole, Marta obsługiwała, a Maria przyniosła najcenniejszy olejek przygotowany już wcześniej Jezusowi i namaściła nim Jego nogi. Maria okazała Jezusowi miłość, czułość. Swym kochającym sercem czuła, że innej już okazji nie będzie, że jest to ich ostatnie spotkanie. Ewange-



lia ta uczy nas, że my też możemy naszemu Bogu okazać, troskę, czułość. Jego serce już wie i czuje, że nadszedł już zapowiadany czas wypełnienia się Pisma. My możemy znaleźć czas by posiedzieć przy Nim, może przed tabernakulum w naszym kościele ...

Następnego dnia, we Wtorek, Jezus spożywa wieczerzę z uczniami. Ewangelia dość szczegółowo ją opisuje. Jezus mówi: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeden z was Mnie zdradzi”. Trudno jest nam nawet wyobrazić serce Jezusa

wypowiadającego te słowa. Jedną z postaci, na którą zwracamy uwagę jest Judasz, który po spożyciu kawałka chleba podanego przez Jezusa, wybiegł w ciemność nocy i swego serca. Nikt za nim nie wybiegł, żaden z przyjaciół. Dlaczego tak się stało, tego nie wiemy, ale my możemy sami spróbować odpowiedzieć na to pytanie odnosząc do siebie, żyjących w XXI wieku.

Inne pytania mogą pojawić się przy innej postaci tego dnia – Piotrze, który zapewnił Jezusa: „Życie oddam za Ciebie”, po czym otrzymał zapowiedź „Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Kogut nie zapieje, trzy razy się mnie wyprzesz”. Warto przemyśleć wydarzenia tego wieczoru. Może znów warto przyjść do świątyni i posłuchać obecnego tam Jezusa ...

Wielka Środa – nasze zbawienie kosztowało 30 srebrników. O. Adam Szustak w komentarzu do Ewangelii św. Mateusza o Judaszowych 30 srebrnikach wyjaśnia: Według żydowskiej tradycji trzydzieści zalet charakteru miał nowy król, kiedy wstępował na tron. Trzydzieści lat miał Józef, gdy objął rządy w Egipcie. Trzydzieści lat miał Dawid, gdy został królem całego Izraela ... trzydzieści srebrników to suma, na którą wyceniają Boga ci, którzy wybierają zamiast Niego pasterza nie troszczącego się o owce... Jest jeszcze jedna wartość wyceniona na trzydzieści monet – to cena życia niewolnika. Księga Wyjścia mówi, że jeśli zabije się

niewolnika, trzeba jego panu zwrócić trzydzieści monet. To niemieszcząca się w głowie perspektywa dana nam tuż przed Triduum: Bóg stał się naszą własnością, naszym niewolnikiem – za naprawdę marną cenę, którą za Niego daliśmy. Bóg w swojej nieskończonej i z niczym nieporównywalnej pokorze zrodzonej z miłości całkowicie oddaje się w nasze ręce. Czy można kochać jeszcze bardziej? Może znów warto przyjść do kościoła, uklęknąć przed zdradzonym Jezusem i właśnie przed Nim odpowiedzieć na to pytanie...

Czy można jeszcze bardziej kochać? Wydarzenia, które będą miały miejsce od tej pory dają nam jasną odpowiedź na to pytanie.

Triduum Paschalne – „życie rodzi się ze śmierci”.

Wielki Czwartek – dzień, w którym Bóg kłęczący przed człowiekiem. W Ewangelii Mszy Wieczery Pańskiej czytamy o czymś bardzo wyjątkowym z wielu względów. I nie jest to opis ustanowienia Eucharystii i sakramentu kapłaństwa. Jest to obmycie przez Jezusa nóg dwunastu apostołom. Jest to zdumiewające, gdyż w tradycji żydowskiej wieczery paschalnej jest gest obmycia rąk (a nie nóg) czyniony przez tego, kto zajmuje najniższe miejsce w hierarchii. „Umycie nóg było funkcją niewolnika. Była to czynność nieprzyjemna, w tamtych czasach odrażająca. To, co czyni Jezus, jest dla uczniów szokujące”. Piotr mówi: Nie, nigdy mi nie będziesz nóg obmywał”. O, jak bardzo się myli. Jezus mówi mu: „Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną”, po czym kłęk przed Piotrem i obmywa mu nogi. Bóg kłęk przed człowiekiem! Pan Jezus zniża się do tego, co najbardziej wstrętne, czego się wstydzimy, nie chcemy pamiętać. Czyni ten gest, bo chce nas obmyć i uleczyć. Przyjęcie tego gestu oznacza dla nas przyjęcie miłości Chrystusa do nas – grzeszników. Patrząc w kościele na ten obrzęd, możemy pochylić głowy i podziękować Bogu, że z miłości do nas uniża samego siebie, pragnie byśmy przyjęli jego niepojętą dla nas miłość, byśmy uwierzyli całym sercem, że jesteśmy kochani w każdej chwili naszego życia. W Ewangelii w Wielki Czwartek słuchamy również następujących słów Jezusa Chrystusa: „... Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem obmywać nogi”. Warto przyjść do kościoła, posłuchać naszego Pana i Nauczyciela i pomyśleć nad tym jacy powinniśmy być. Jezus daje prostą odpowiedź – mamy służyć bliźniemu, kochać tak, jak sam nas uczy swoim przykładem – kapłani sprawujący Eucharystię dziś ustanowioną, świeccy w niej uczestniczący, wszyscy wierzący w miłość Chrystusową.

Wielki Piątek – dzień w którym brakuje słów. Kapłan kładzie się krzyżem przed ołtarzem i w swo-

im i naszym imieniu oddaje cześć Chrystusowi, który za nas umiera na krzyżu. I znów – niepojęte. Patrzymy i uwierzyć nie możemy, że to się stało – nasz Bóg za każdego z nas cierpi i umiera. Każdego – mądrego, głupiego, świętego i strasznie grzesznika, wierzącego i niewierzącego ... . Ewangelia tego dnia to opis Męki Pańskiej według św. Jana, a w dalszej części liturgii adoracja krzyża. Pochylamy głowy lub patrzymy na krzyż i słów brakuje. I właśnie mamy zamilknąć, słuchać i „przejsć” w skupieniu z Chrystusem Jego mękę. To w jakiś sposób możemy zrobić. Współcierpienie, choć w minimalny sposób jest możliwe, śmierć już nie. Chrystus na krzyżu ma rozpostarte ramiona, jakby wołał nas do siebie. Przez całe swoje życie tu na ziemi swoimi ramiona przyciągał ludzi. Wyciągał swe ręce by uzdrawiać, podnosić. Teraz ma rozpostarte ramiona, by dłonie zostały przybite do krzyża. Przed taką Miłością możemy tylko zamilknąć, patrzeć, adorować, uwielbiać i w milczeniu Go kochać. Nie możemy przejść obojętnie obok krzyża. Nasz kościół jest długo otwarty, możemy przyjść i adorować Chrystusa, który nie przeląkł się cierpienia i śmierci. Nigdy nie odpowiadał złem na złó. Ofiarę swoje życia złożył dobrowolnie. I to wszystko z niepojętej miłości do każdego z nas.

Wielka Sobota – do wieczora to cisza i adoracja Pana Jezusa w grobie; tęsknota i czekanie. Starożytna paschalna homilia mówiła: „Wielka cisza spowiła ziemię, Król śpi”. Przyjść i usiąść przy śpiącym Bogu, milczeć przed Tajemnicą. Wiemy, że nam się zdaje, że Jezus śpi. Tak naprawdę „nasz Bóg nie pozwolił sobie na chwilę wytchnienia ... Chrystusa nie ma w grobie. Pobiegł, aby zbawić pogrążonych w Szeolu. Zstąpił w ciemność, która wydawała się potępieniem, aby nie było już miejsca, w którym nie można spotkać Boga ... Pobiegł oznajmić, że czas śmierci, niewoli i grzechu, czas ciemności już skończony. Chrystus wypełnił wszystko swoją obecnością ... Jego miłość przed niczym się nie cofnie, przekroczy każdą granicę i pokona każdą barierę by nas znaleźć. A to wszystko w wielkiej ciszy i spokoju. Bo to miłość pokorna, która działa tam, gdzie pozornie nic się nie dzie-

je. Bo nawet wtedy, kiedy Bóg śpi, kiedy wszystko wskazuje na to, że Go nie ma, On zbawia, On miłuje i szuka nas”. W tym dniu ciszy nie sprawuje się Eucharystii.

Wieczorem zbieramy się w kościele na Wigilię Paschalnej. Wigilia Paschalna – „Nie ma Go tutaj!”. Oznajmiamy to, według Ewangelii św. Marka, kobiety: Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba i Salome. Wczesnym rankiem przyszły do grobu. Zastanawiały się kto im odsunie kamień od wejścia do grobu. Kamień był już odsunięty. Weszły i ujrzały młodzieńca ubranego w białą szatę. Rzekł im: „Nie bójcie się. Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu ...”. Zdumienie i przestrach. Możemy zapytać siebie, jakie uczucia towarzyszą nam tego wieczoru. Z serca wyrwa się radość i słowa: Nasz Ukochany Pan Jezus Chrystus zmartwychwstał. Trzymamy w rękach świece zapalone od paschału, patrzymy na ogień i płoniemy razem z nim. Miłość mówi nam – „Dla was to wszystko uczyniłem. Dla was przyjąłem uderzenia ostrych batogów; dla was przyjmowałem wielokrotnie nakładaną mi koronę z kolących cierni uplecioną, dla was wzięłem krzyż na swoje ramiona, upadałem; dla was spotykałem się ze współcierpieniem Mejej Matki i z ludźmi, którzy na swój sposób pomogli mi; dla was wytrzymałem okrutne odzieranie z szaty; dla was przyjąłem gwoździe rozrywające moje ciało; dla was zawisłem na krzyżu; dla was wypowiedziałem słowa, które uważałem za najważniejsze; dla was skonałem ... Dla was „wyzionąłem ducha”, który został z wami. To była Moja miłość niepojęta dla was. Nie mogła być „pojęta”, nie mogła być zwyczajnie zrozumiała, bo nie byłaby Tajemnicą Moją i Mojego Ojca, którego umiłowałem. I was umiłowałem do końca. Dla was zmartwychwstając utworzyłem bramy wieczności”. Tak. Bardziej kochać już nie można. Podczas Wigilii Paschalnej, z wdzięcznością w sercu, przypominamy nasz własny chrzest, kiedy to staliśmy się dziećmi Bożymi. Staliśmy się jak Chrystus – synami Ojca. Przyjęliśmy swoją tożsamość bycia Jego dziećmi – umiłowanymi do końca. Niepojęte – już bardziej kochać nie można!

Urszula Zagan

# ZA NAMI VII PAPIESKIE FORUM MŁODYCH

Około 200 młodych ludzi ze szkół ponadgimnazjalnych Białegostoku i okolic spotkało się w Dniu Urodzin błogosławionego Jana Pawła II na wspólnym przeżywaniu X Światowego Dnia Młodzieży, który miał miejsce w 1995 r. w Manili. Jego hasłem były słowa: **Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam** (J 20, 21).

7 lat temu w wielkim bólu żegnaliśmy Jana Pawła II. Już wówczas jednak wiedzieliśmy, że ten pontyfikat przełomu wieków będzie nie tylko proroczym przeprowadzeniem Kościoła przez próg nowego tysiąclecia, ale stanie się drogowskazem i źródłem natchnienia życia dla nas wszystkich, a zwłaszcza dla młodych pokoleń.

O młodzieży Papież przecież mówił, że jest przyszłością i nadzieją Kościoła i świata. Dlatego jednym z celów, jaki przyświecał organizatorom Papieskiego Forum Młodych było zatrzymanie się na nowo nad przesłaniem Błogosławionego do młodzieży. Inspiracją tegorocznego spotkania było niezwykle spotkanie Papieża z 4-milionową rzeszą młodych świata w Manili.

VII Papieskie Forum Młodych, jak co roku rozpoczęło się od Mszy Świętej w kościele Świętej Rodziny. Przewodniczył jej ks. Arcybiskup Edward Ozorowski. Homilię wygłosił ks. Łukasz Kisielewski. W nawiązaniu do czytań ks. Łukasz skierował do młodzieży wezwania: *Dziś chrześcijanin chce żyć „łaitowo”, lekko chce przejść rzez życie, a Jezus pokazuje twarde chrześcijaństwo... Przygotuj się na doświadczenia, a czeka cię niesamowita przygoda, jeżeli zechcesz pójść za Nim. Musi się narodzić w tobie nowy człowiek, który wymaga od siebie nie idąc na kompromisy, czasem nawet niezrozumiany przez swoich rówieśników czy nawet nauczycieli... Ale potem czeka cię radość nieprzemijająca, zapomnisz o bólu, jak matka po narodzeniu swego dziecka, będziesz*

*kimś innym, kto inaczej patrzy na świat i kto potrafi dawać z siebie, dzielić się sobą – a to zrodzi radość na wieki...*

Na zakończenie uczestnicy usłyszeli zachętę ks Arcybiskupa: *Papież do końca czuł się młody duchem... Młodość jak ze źródła wypływa*



fot. B. Bachurek

*z Boga, bo Bóg jest młodością. Naszą młodość zrealizujemy z Chrystusem...*

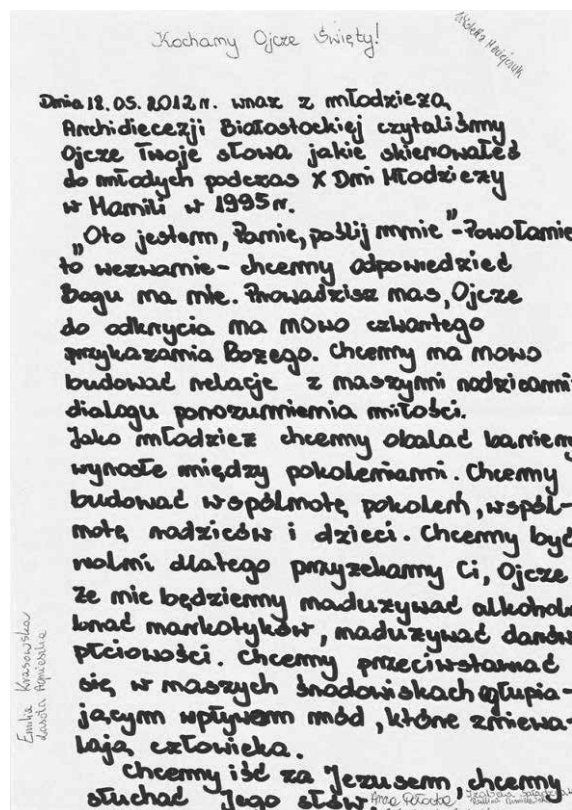
Druga część Forum miała miejsce w sali gimnastycznej Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących z Oddziałami Integracyjnymi. Po przywitaniu Gości również tutaj wystąpił ks. Łukasz. Przybliżył zebrany orędzie i nauczanie Papieża z X Światowego Dnia Młodzieży. Swoje wystąpienie zakończył Jego słowami: „Budujcie swoje życie według jedynego wzorca który was nie zawiedzie. Zachęcam was, byście otworzyli Ewangelię i odkryli, że Jezus Chrystus chce być waszym przyjacielem”.

Kolejnym punktem Forum było wystąpienie p. Urszuli Wardzińskiej – uczestniczki X ŚDM. Dzięki jej wspomnieniom, zdjęciom, ciepłej refleksji nad drogami poszukiwania jej

powołania, uczestnicy Forum przynieśli się wyobraźnią do Manili roku 1995: obejrzeni oryginalne nagrania z filipińskiej telewizji, słuchali poruszającego świadectwa o pracy w wolontariacie wśród najbardziej potrzebujących filipińskich dzieci, przygotowanych i przebiegu X ŚDM. Na zakończenie wszyscy zaśpiewali jego hymn: *Głośmy miłość na cały świat.*

Młodzież Ruchu Światło-Życie z Choroszczy pod opieką ks. Rafała Arciszewskiego przygotowała i przedstawiła spektakl pt. *Powołanie to wezwanie, czy odpowiesz Bogu na nie?*

Uczestnicy Forum mieli za zadanie odpowiedzieć na to pytanie podejmując w grupach refleksję nad słowami błogosławionego Jana Pawła II. *Była to dla nas okazja do poznania nowych ludzi, podjęcia osobistej lektury i dyskusji nad papieskim nauczaniem – mówiła o tej części Forum jedna z jej uczestniczek. Podsumowaniem dyskusji i refleksji w grupach była redakcja listu do Ojca Świętego. Uczestnicy pisali m.in.:*



Najdroższy Papieżu,  
 W imieniu grupy trzeniej, będącej na Papieskim Forum Młodzieży  
 chcemy podziękować za słowa i autorytet, który nam dałeś.  
 Zaprawdę „Powołanie to wezwanie, jak odpowiada Bogu na nie?”  
 I tym samym dałeś nam do myślenia. Jednocześnie odpowiedzialibyśmy,  
 że posłaliśmy za głosem serca przez, które mówi Bóg i chcielibyśmy  
 w przyszłości być dla kogoś wzorem, tak jak Ty byłeś, jesteś i będziesz  
 dla nas. Kiedy odkryjemy swoje powołanie, nie będziemy mieć wątpliwoś-  
 ci, by je spełnić, tak jak Ty spełniłeś swoje. Będziemy opierać  
 się na wszystkim i iść przez życie z Bogiem. Amen

Mamy nadzieję, że pozwolisz porwać się Chrystusowi,  
 przyjmujemy Jego wezwanie i pojedziemy za Nim. Będziemy  
 to czynić z radością w sercu i głosem z nadzieją w świecie.

Z wyrazami szacunku:  
 Weronika Byłowska  
 Katarzyna Gładka  
 Karolina Ochotnicka  
 Aleksandra Doroch  
 Turanina Kromek  
 Daria Staniuk  
 Gabriela Tomiło  
 Aleksandra Orzechowska  
 Paweł Szemburczyk  
 Damian Ulasiejczak

Drogi Ojciec Święty,  
 Bóg powołuje nas do życia, to On jest naszym  
 Ojcem. Bóg także powołuje nas do miłości  
 i do wypełniania Jego zbawczej misji.  
 Na to powołanie chcielibyśmy odpowiedzieć  
 całą ochotą naszych gorących serc.  
 Zachęcani Twoimi słowami pragniemy pójść  
 za Chrystusem, jedyną drogą Zbawienia.  
 Jako młodzież świadoma tego, że jesteśmy  
 nadzieją na szereg idei chrześcijańskich  
 i dawno przysiadła żyćą wspólnie z prawami  
 Bożymi i ludzkimi, mamy nadzieję, że  
 nadchodzące trzecie tygodnie będą dla  
 nas czasem radości życia w jedności  
 z Bogiem oraz jeszcze więcej młodych  
 ludzi, jak i również starszych będą  
 synami i córkami świętości.

Mł. Pisarczykowska  
 Adam Oleński  
 Patryk Kamiński  
 Piotr Lisowski  
 Dariusz Wójcikowski

Po odczytaniu listów  
 wszystkich  
 grup słowo  
 końcowe wy-  
 głosił ks. Jerzy  
 Sęczek – dyrektor  
 Wydziału  
 Katechetycznego.  
 Oczywiście  
 na zakończenie  
 nie mogło za-  
 braknąć papie-  
 skich kremów-  
 ek i pączków,  
 które – już po  
 gorących emo-  
 cjach – mło-  
 dzież mogła  
 zjeść dzieląc się  
 wrażeniami.

Serdecznie  
 dziękujemy  
 Wszystkim,  
 dzięki którym  
 VII Papieskie  
 Forum zosta-  
 ło zrealizowa-  
 ne i miało tak  
 piękny wyraz:

ks. Arcybiskupowi Edwardowi  
 Ozorowskiemu, ks. Łukaszowi  
 Kisielewskiemu, p. Urszuli War-  
 dzińskiej – świadkowi spotkania  
 z Papieżem. Organizatorom: Dy-  
 rekcji i Nauczycielom ZSTiO, Pro-  
 boszczowi par. Św. Rodziny – ks.  
 Romanowi Balunowskiemu, ks.  
 Jerzemu Sęczkowi – Dyrektorowi  
 Wydziału Katechetycznego. Dzię-  
 kujemy współpracującej z nami od  
 lat scholi z Liceum Społecznego  
 STO, która pod opieką p. Bernardy  
 Trofimczuk przygotowała oprawę  
 muzyczną całego wydarzenia.

Zapraszamy Wszystkich do  
 obejrzenia krótkiej relacji filmo-  
 wej z naszego Forum w katolickim  
 programie: „Pod Twoją Obroną  
 TVP” Białostok z dnia 27 maja 2012  
 r. Pełny tekst homilii ks. Łukasza,  
 zeskanowane listy, zdjęcia i reflek-  
 sje młodzieży z Forum znajdziecie  
 Państwo na naszej stronie interne-  
 towej: [www.papfm.rox.pl](http://www.papfm.rox.pl)

Za rok znów będziemy święto-  
 wać razem kolejne urodziny Pa-  
 pieża!

Barbara Bachurek



fot. B. Bachurek



fot. B. Bachurek



fot. B. Bachurek

# Międzyszkolna debata pt: „Kościół w moim życiu” w VI Liceum Ogólnokształcącym w Białymstoku

Tradycją już są coroczne debaty młodzieżowe organizowane przez białostockie licea za zachętą Klubu Inteligencji Katolickiej. W tym roku odbyła się ona pod hasłem: „Kościół w moim życiu”, a szkołą goszczącą dyskutantów stało się VI Liceum Ogólnokształcące przy ulicy Warszawskiej w Białymstoku. Wśród osób, które przysłuchiwały się dyskusji było wielu znakomych gości, patronujących temu spotkaniu. Znalazły się wśród nas takie osoby, jak Ksiądz Prałat Czesław Gładczuk, Kapelan Klubu Inteligencji Katolickiej w Białymstoku, ksiądz Dariusz Kłagisz, asystent kościelny Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, p. dr Alicja Jelska, wiceprezes Klubu Inteligencji Katolickiej w Białymstoku oraz p. dr Elżbieta Młyńska, Archidiecezjalny Wizytator Nauki Religii Kurii Metropolitalnej Białostockiej. Przysłuchiwali się uważnie, często z rozbawieniem z udanego dowcipu lub podziwem, temu co mówiła młodzież. Lecz w rozmowie nie brali czynnego udziału – tym razem nasi kaznodzieje oddali głos licealistom.

W dyskusji poprowadzonej przez absolwentkę VI liceum Patrycję Marczyk wzięły udział następujące białostockie licea: I, II, III, VIII, XI, XVI, Katolickie LO i oczywiście VI LO. Reprezentacja gospodarzy swoją aktywnością zdecydowanie rozruszała pozostałe szkoły, które potrzebowały chwili aby przełamać pierwsze lody. Merytorycznie wszystkie zespoły były bardzo dobrze przygotowane, tworzyli je uczniowie mający naprawdę sporo do powiedzenia o Kościele i miejscu jakie znajdują w nim dla siebie. Jednak na widowni znalazły się również głosy nieprzekonane do wypowiedzi zespołów, pełne wątpliwości. Zaistniało nawet kilka metaforycznych starć pomiędzy dyskutantami. Z pewnością najbardziej wszystkim słuchaczom utkwiło w pamięci porównanie Karola Godlewskiego. Na pytanie pochodzące z widowni, po co modlić się w Kościele, skoro Bóg jest wszędzie, odpowiedział używając świetnej metaforyki – że Bóg tak, jak woda. Woda jest wszędzie – w atmosferze, w roślinach, ale czy da się napić z powietrza, zaspokoić pragnienie? Natomiast w Kościele Bóg „daje siebie w szklance”.

Pierwszym, choć może niezbyt zaskakującym pytaniem, ale na pew-

no elementarnym było hasło: Czym jest Kościół? I mogłoby się wydawać, że młodzież pójdzie z początku na łatwiznę -zacznie definiować to pojęcie. Jednak oni od razu nazwali go wspólnotą – nie potrzebowali definicji – oni doskonale wiedzieli czym jest Kościół. A co więcej, wiedzieli konkretnie czym jest dla nich samych, osobiście. Bezpośrednio połączyli go z Jezusem Chrystusem – to on jest dla nich centrum Kościoła, a więc idąc dalej w tej refleksji: Kościół „jest miejscem – gdzie przyjaciel prowadzi nas za rękę”. W następnych wypowiedziach, ktoś mądrze powiedział, że najwspanialszą rzeczą, jaką daje Kościół jest miłość. W Kościele każdy jest równy, Kościół to sama mi-



fot. I. Średzińska

łość. Wiąże się to z zadomowieniem w Kościele i jednocześnie udomowieniem Kościoła. Na jedno i drugie znalazło się wiele pomysłów, a każdy z nich dodatkowo był odpowiedzią na pytanie „co mi oferuje Kościół, jakie formy zaangażowania?”. Zaskakującym było spostrzeżenie, że wszystko, o czym rozmawialiśmy łączy się ze sobą, jak w systemie naczyń połączonych, na każde z różnorodnych pytań i wątków dyskusji zawsze ktoś odpowiadał słowem „miłość”.

Ostatecznie po prawie dwugodzinnej, momentami burzliwej debacie zakończono ją w atmosferze ciągłego ożywienia. Temat, który z początku nie wydawał się być palącym, kontrowersyjnym, obrodził w wiele pytań, wątpliwości. Ale również w jeszcze więcej odpowiedzi na nie, wiele refleksji i świadectw. Jak widać, wcale nie trzeba szukać sensacyjnych pytań, by młodzi zechcieli się zainteresować odpowiedzią na nie i znaczeniem, jakie mogą mieć w ich życiu.

Kiedy kończąc debatę, oddano głos Księdzu Prałatowi Czesławowi Gładczukowi usłyszeliśmy przemó-

wienie tak bogate w różne konteksty i historyczne i literackie, że nie jeden maturzysta zdający rozszerzenie z języka polskiego z dumą zamieściłby je w swym arkuszu maturalnym. Na samym wstępie, Ksiądz Gładczuk zaskoczył wszystkich uczniów VI LO zgromadzonych na sali pytaniem o naszego patrona – Króla Zygmunta Augusta. Spytał czy nasz Król był katolikiem? Po kilku nieśmiałyach odpowiedziach, że tak, Zygmunt August był katolikiem, i to w czasach, gdy wielu królów odchodziło do wiary katolickiej, Ksiądz Gładczuk zaczął snuć opowieść o tym, jak Król walczył o swą miłość. Gdy cały senat padł na kolana przed nim prosząc: „Oddal Barbarę”, on się im sprzeciwił. Jednak co ta historia ma wspólnego z Kościołem? Wspólnym mianownikiem jest tu miłość. Kościół przecież jest Miłością, a ludzie spełniają się tylko w niej, tylko w Miłości. Gdy cały świat, klęknie przed tobą mówiąc, „oddal miłość, oddal Kościół” – który nosi w sobie przecież miłość, trzeba powiedzieć: „bierzcie tę koronę i splendor, bierzcie wszystko, nie oddalę Miłości”.

„Jedno wiem, i innych objawień nie potrzeba oczom i uszom –uczyniwszy na wieki wybór, w każdej chwili wybierać muszę”. Tak powtarzając za Liebertem Ksiądz Gładczuk jasno wykazał nam, że miłość trzeba wybierać wciąż na nowo, na każdym zakręcie życia, w każdej próbie i w każdej chwili. Czarę zachwytu nad mądrością tego, co mówił, przepełnił posługując się Baczyńskim: „Tych miłości, które z nami / na strumieniach białych płyną, / co jak chmury nad głowami / czasem każą zapominać, (...) / W nas, co jak pomników głązy, / z tych miłości mocno rośnie / przez te czasy, nad te czasy, / ponad nami – czas miłości.”

W całym morzu tych pięknych kontekstów, świadectw i argumentów debata została uwieczniona jednym hasłem, największym wnioskiem do jakiego mogliśmy dojść, że „Kościół w moim życiu” – jest miłością. Przebieg debaty po raz kolejny udowodnił, że warto organizować fora dyskusyjne nie tylko w sieci, ale także w realu! Nie tylko na spotkaniach wspólnot i kółek parafialnych, ale przede wszystkim w szkołach, wśród młodzieży.

Patrycja Marczyk



# Odszedł Biskup Edward Materski



Katecheci białostoccy: kapłani, siostry zakonne i świeccy łączą się w bólu po stracie Wielkiego Katechety, jakim był Ksiądz Biskup Edward Materski. Z Jego dorobku katechetycznego obficie czerpali ka-

techeci naszej archidiecezji poczynając od lat 50-tych, kiedy katecheza powojenna dopracowywała się pierwszych programów i pomocy katechetycznych. Część z nas była Jego uczniami podczas studiów teologicznych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Ksiądz Biskup, połączony z nami tradycją wileńską, szczerze przyjaźnił się z naszym pasterzem ks. abpem Edwardem Kisielem i tym bardziej nasza z Nim współpraca była ożywiona. W latach 70-tych klerycy białostoccy poznawali tajniki przyszłej pracy w Centrum Katechetycznym w Kielcach, do którego Ksiądz Biskup serdecznie zapraszał.

Księdzu Biskupowi Edwardowi Materskiemu wdzięczni jesteśmy za nieugiętą postawę w negocjacjach z władzami państwowymi w sprawie powrotu katechezy do szkoły, które zostały uwieńczone sukcesem.

Nosimy w sobie wdzięczną pamięć Ogólnopolskich Spotkań Katechetycznych w Radomiu, w zbudowanym Jego staraniem Domu Diecezji Radomskiej. To one rozpały w nas ducha ewangelizacyjnego i pomagały torować drogę Ewangelii w szkołach na Białostocczyźnie. Z radością gościliśmy Księdza Biskupa w czasie zjazdów katechetycznych naszej diecezji i spotkaliśmy w Nim kapłana, który nie tylko o katechezie uczył, ale sam z pasją katechizował.

Dziś razem z całym środowiskiem katechetycznym Diecezji Radomskiej łączymy się we wspólnym dziękczynieniu Bogu za dar Osoby Niestrudzonego Głosiciela Ewangelii. Ufamy że Matka Boża – Pani Miłosierdzia, którą czcił, wyszła już na Jego spotkanie w niebie.

*Elżbieta Młyńska*

*Ks. Jerzy Sęczek*

## Kochana Pani Zdzisiu!

Przychodzimy dziś do Ciebie, gdy życie Twoje zmienia się, ale się nie kończy!

Spotkałyśmy Cię – gdy spełniona zawodowo – przyszedł w 1983 roku do Studium Katechetycznego, by zrealizować swoje najgłębsze pragnienie. Chciałaś dzielić swoją gorącą wiarę z dziećmi. Byłaś wśród nich 16 lat. Kochałaś bardzo swoją posługę w Kościele i w szkole, a dzieci odpłacały Ci zawiązką swoją miłością.

Pamiętam takie popołudnie, kiedy zastępowałam Cię w salce katechetycznej podczas Twojego pobytu w sanatorium. Gdy tylko wróciłaś i na holu zabrzmiał Twój głos, nie zdążyłam spostrzec, jak wszystkie dzieci wybiegły z salki, by Cię powitać. Byłaś dla nich nie tylko nauczycielką, ale dobrą Mamą i Babcią.

Dla młodych katechetek – podobnie jak Ty pragnących głosić Ewangelię – byłaś (niezależnie od sporej różnicy wieku) serdeczną koleżanką. Gdy trzeba było służyłaś radą młodszym matkom, i potrafiłaś podzielić się chlebem i czasem, kiedy dzieci któreś z nich potrzebowały opieki. Mnie osobiście, uczyłaś

szacunku dla ludzi starych, całując ze czcią – przy każdym spotkaniu – ręce mojej dziś 108-letniej Babcie.

Gorliwości nie zbywało Ci w niczym. Studiujących synów motywowałaś dyskretnie do nauki, pozostawiając w przedpokoju swój indeks ze Studium, wypełniony bardzo dobrymi ocenami. Byłaś dumna ze swych synów, a oni starali się nie zawodzić Twoich nadziei.

Pan Bóg naznaczył Twoje życie wieloma krzyżami. Odcisnęło się na nim piętno Syberii. Straciłaś w Katyniu umiłowanego Ojca. Byliśmy przy Tobie, gdy grzebałaś swoją Mamę i stojącego na progu życia syna.

Wierzmy, że Bóg zaprosił Cię dziś po zapłatę za Twoją szlachetną i oddaną Ewangelię służbę.

My natomiast przychodzimy, by podziękować Ci za wierną przyjaźń i świadectwo pięknego życia.

Nie żegnamy się. Żyjesz przecież stale w naszych sercach i będziemy spotykać się nadal na modlitwie.

W imieniu katechetów

*Elżbieta Młyńska*

## Z piórem w dłoni...



### SKRUCHA

Całuję Najświętsze rany do stóp pokornie chylę się Twoich i proszę Cię Zbawco umiłowany racz nie pamiętać przewinień moich. Przebacz, daruj winy, jakieś to Magdalenie uczynił. Nie umiem żałować, tak jak ona żałowała, ale będę jak Piotr rzewnymi łzami płakała.

Będę przepraszała za wszystkie zaniedbania,

czas zmarnowany, za czyny bez wartości i za brak miłości.

Idąc przez życie bagaż win zgromadziłam Najświętsze Oblicze wielce zasmuciłam.

Dziś pokutuję za grzechy serdecznie żałuję.

Wejrzyj Panie na moje łzy i smutek, który w sercu tkwi.

Wysłuchaj próśb serca skruszonego i nie zamykaj przede mną wrót Miłosierdzia Twojego.

Wszak morze Miłosierdzia jest niezgłębione

i stokroć większe niż grzechy popełnione. Całą ufność pokładałam w nim licząc na łaskę i darowanie win.

*Krystyna Wardzińska*

# DOBROMIR „MAK” MAKOWSKI w Białymstoku

W mojej pracy katechetycznej, staram się wykorzystywać wszystkie możliwe sposoby przekazu wiary, by doprowadzić uczniów do poznania Jezusa Chrystusa, przyjęcia Go i pójścia za Nim. Często sięgam do tych możliwości, jakie daje technologia informatyczna i komputerowa. W dobie kultury obrazkowej, którą żyje świat, uczniowie chętniej przyjmują przekaz filmowy niż słowo mówione czy czytane. Szukając nowych metod do pracy z młodymi ludźmi, na stronie internetowej, trafiłem na film „Byłem marionetką diabła” – świadectwo Dobromira Makowskiego, wypowiedziane w Bazylice Matki Bożej w Rzeszowie w lutym tego roku (<http://www.youtube.com/user/zywawiara/videos>). Po obejrzeniu materiału na katechezie, uczniowie powiedzieli tak: „Tego, to musimy mieć tu na żywo!” Wiedziałem, że dla nich to bardzo ważne i nie mogę ich zawieść. Po nawiązaniu kontaktu, Dobromir Makowski, nawrócony raper, narkoman, pojawił się w Zespole Szkół Zawodowych nr 5 w Białymstoku w dniu 12 maja 2011 roku. Na sali gimnastycznej zgromadzili się uczniowie całej szkoły wraz z nauczycielami i dyrekcją. To prawda, że szkoła regularnie prowadzi spotkania z pedagogami, terapeutami, trenerami. Jednak to spotkanie stało się zupełnie czymś innym od wszystkich poprzednich. Przede wszystkim sama osoba prowadzącego jest niezwykła; jego życie bogate w ciężkie doświadczenia, sprawiają, że jest dla młodych kimś bardzo bliskim i przede wszystkim – autentycznym.

Życiorys tego młodego człowieka jest bardzo wyrazisty i dynamiczny. Bez znajomości osoby nie sposób zrozumieć tego spotkania. Dobromir Makowski mówi o sobie: „Kiedy miałem 1,5 roku, rodziców zabrała policja. Mama i tata poszli do więzienia, trafiłem do domu dziecka. Niewiele z tego czasu pamiętam. Kiedy miałem około siedmiu lat, tata zabrał mnie stamtąd. Miał jakiś duży problem ze wzrokiem, z roku na rok widział coraz mniej. Dużo pił. Mamy prawie wcale nie pamiętam, bo jej tak jakby nie było. Zdradziła tatę, a on tego nie mógł znieść, więc się rozwiedli. Poszedłem do szkoły. Nie byłem grzeci-

nym dzieckiem. W domu nam się nie przelewało, nie było pieniędzy, więc zacząłem kraść. Podprowadzałem z kurtek jakieś drobne rzeczy, słodczyce, pieniądze. Dobraliśmy się w taką szkolną ekipę, z którą zaczęliśmy okradać sklepy. Mieszkałem z babcią w domku jednorodzinny, więc jej też podbierałem drobne.

Tata pił coraz więcej, ale pracował, starał się. Kiedy był trzeźwy, było dobrze. Kiedy pił, wpadał w amok.



fot. Cz. Walentowicz

Imprezę zaczynał około 23, kiedy kładliśmy się spać. Po północy budził mnie i brata, żebyśmy poszli do sklepu po wódkę. Rozrabiał wyjątkowo strasznie – rąbał babci drzwi siekierą, wyciągał od niej kasę. Myślałem wtedy, że to jest taka normalna część dziecięcego życia, że wszyscy tak mają. Ale kiedy szedłem do szkoły i obserwowałem inne dzieciaki, pytałem nieśmiało i cicho Boga: kim tak naprawdę jest i gdzie jest? Na religii siostra zakonna uczyła, że Bóg istnieje. Jest jak jest, tak a nie inaczej. Temat wyjęty wydawał się być jak z kapełusza. Nawet przygotowywałem się do komunii, ale nie mogłem słuchać tych wszystkich opowieści – to było dla mnie takie wyrwane z kontekstu życia. Tata coraz bardziej tracił wzrok, miał jakąś chorobę siatkówki. Dzieci w szkole śmiały się ze mnie, że jestem dzieckiem pijaka „ślepoka”. To zostawiało we mnie korzeń goryczy, nienawiść do Boga i całego świata. Zauważałem, że codzienność, która mnie otacza jest zakłamana. Chore dla mnie było to, że ludzie patrzyli na mnie i na brata i udawali, że nie widzą dramatu jaki się rozgrywał w moim domu i we mnie samym. Nienawidziłem tego etykietowania, nazywania mojej rodziny patologią, biedakami... nie umiałem sobie z tym poradzić. To

było źródłem coraz większej goryczy. Ziarno nienawiści, które diabeł zasiał w moim sercu, rozrastało się coraz bardziej. Tata strasznie „fiziował”. Zapamiętałem taki obrazek: sziłiśmy gdzieś ulicą, on pijany, nagle się przewracał. Leżeliśmy z nim, ja i mój brat Radek na ziemi. On przysypiał, my go budziliśmy. Prosił, żeby wstał i poszedł z nami do domu. Wracaliśmy. Wtedy on robił awanturę. Potem zasypialiśmy około czwartej, piątej,

żeby za dwie godziny obudzić się i jak najszybciej uciec do szkoły. Wracaliśmy, a on nadal pił. Zdarzało mu się, że bywał „dobrym” ojcem – „po pijaku” kupował nam słodczyce, dawał pieniądze, a potem wpadał w amoki, nic nie pamiętał. Robił nam w domu „sprzątanie” – wysypywał na podłogę sól, cukier, piasek z kuwety kota i kazał sprzątać. W tym czasie bił nas, często kopał. Czasem „sprzątaaliśmy” po kilka razy dziennie. Nazywał brata i mnie śmieciami, więc kazał spać w toalecie.

Mimo to, bardzo go kochałem. Czasem, kiedy był na kacu, wołał nas do siebie i prosił: „Chłopaki, przytulcie się do mnie, bo umieram.” Biegłem do niego, przytulałem się i błagałem: „Tatusiu, nie umieraj, wszystko będzie dobrze.” On zasypiał, potem budził się i prosił, żebyśmy znowu przynieśli wódkę, bo jak nie, to umrze...

Gdzieś na przełomie trzeciej i czwartej klasy powiedział, że mnie zabije jeśli nie znajdę pieniędzy babci. Stałem przed tragicznym wyborem. Poczulem zastraszenie, niepewność, odrzucenie i ból. Pieniędzy nie wziąłem. Nie znalazłem, babcia je dobrze ukryła. Uciekłem z domu. Trafiłem do pogotowia opiekuńczego. Myślałem, że tam będę bezpieczny, ale trafiłem na hierarchię wieku i maniakalne wartości, na naprawdę zepsutych młodych ludzi, wychowywanych w środowisku recydywistów i złodziei. Wykorzystywali dziewczyny, a chłopców bili i narzucali jakiś system z kryminału. Miałem może dwanaście lat, oni ponad osiemnaście. Wtedy poznałem pierwszy środek odurzający: rozpuszczalnik, ktoś podał mi pierwszy woreczek. Tak się zaczęło ćpanie. Nigdy nie czułem się tak bezpieczny, jak wtedy. Zobaczyłem świat, którego do tej pory nie widziałem. Nawet jak ktoś mnie uderzył, to nie bolało.

Zakochałem się w rozpuszczalniku. Ludzie wyzywali mnie od ćpuna, narkomana, frajera, ale ja byłem bezpieczny. To była największa tajemnica tego rozpuszczalnika – po nim czułem się kochany. Zacząłem ćpać coraz więcej. Uciekaliśmy z pogotowia opiekuńczego, spaliliśmy w kanałach. Łapali nas policjanci, bili, a potem odwozili do pogotowia opiekuńczego. I znowu uciekaliśmy, ćpaliśmy. Zebraliśmy pod dworcem w Łodzi na coś do zjedzenia, jedni dawali pieniądze, inni nie. Pamiętam, że kupowaliśmy pączki. Wtedy spotkałem też straszną oziębłość ze strony dorosłych ludzi, taką wyniosłość. „Won stąd” – mówili. Jakie to podłe – myślałem – chcieliśmy tylko coś zjeść, byliśmy dziećmi, a ludzie omijali nas.

Gdybym mógł dziś podziękować osobom, które dały mi na pączka, to zrobiłbym to z czystym sercem. Z pogotowia miałem trafić do poprawczaka, ale tam nie było miejsca, więc wylądowałem w domu dziecka. Tam przedawkowałem rozpuszczalnik. Leżałem gdzieś za garażami nieprzytomny. Wiedziałem, że odchodzę. Znalazła mnie koleżanka, wezwała pogotowie. Trafiłem na detoks, potem do katolickiego ośrodka dla narkomanów w Bytomiu. Tam spotkałem księdza, który opowiadał o Jezusie, który kocha bezwarunkowo, którego nie obchodzi to, co robiliśmy do tej pory. Jakiś farmazon – myślałem. Nie wierzyłem w to. Ksiądz zaczął się modlić, a ja się rozpłakałem: „Jezu, jeżeli naprawdę jesteś, pomóż mi, zmień moje życie” – mówiłem. Wyjechałem z ośrodka, bo nie rozumiałem metod, jakimi chciano mnie wyleczyć z uzależnienia. Znowu szukałem rozpuszczalnika, bo tęskniłem za miłością. Dziś mogę śmiało powiedzieć, że każdy kto ma problemy z jakimś uzależnieniem, tak naprawdę poszukuje miłości. W domu dziecka stoczyłem się jeszcze bardziej. Zaczęły się narkotyki, amfetamina, marihuana. Kradliśmy, chodziliśmy na chuligańskie wypad, więc dom dziecka ponownie chciał mnie wysłać do poprawczaka. Nie miałem jeszcze osiemnastu lat. Wtedy znowu odezwał się mój tata i zabrał mnie do domu. Znowu ten sam schemat: uciekałem od ojca, były meliny, paserstwa, kradzieże. Wdepnąłem w niezłe szambo. Byłem marionetką diabła. Takim pędzikiem, którym on malował sobie zły świat na ziemi. Wydawało mi się, że robię dobre rzeczy, a z każdym dniem tak naprawdę – umierałem.

Ćpałem coraz więcej. Któregoś razu, po kolejnym zatrzymaniu przez policję, dostałem ultimatum – albo z tym skończę, albo idę do kryminału. Mój świat się załamał. Nie miałem nic. Spałem przyćpany na ulicy i płakałem: „Jezu, jeśli naprawdę jesteś, to zmień moje życie”. Zaraz potem dostałem telefon z propozycją nauki w technikum w Łodzi, gdzie przyjęto mnie bez egzaminu. Tam też nie było łatwo, ale spotkałem dobrych, mądrych nauczycieli i wychowawców. Spotkałem ludzi Kościoła.

Patrząc z perspektywy tylu lat widzę, jak Pan Bóg działał w moim życiu, cały czas był przy mnie i chronił mnie przed dramatem, do którego sam wyznaczałem złą drogę. Człowiek jest tak zapędzony życiem, że nawet nie dostrzega dotknięcia woli Boga. Bóg działa w przypadkach, by poruszyć serce człowieka. W tym czasie moja mama kilka razy podejmowała próby samobójcze. Zdążyłem do niej pojechać, zanim się jej udało. Po tym wszystkim jak mnie biła, szczyła psami, Bóg obudził we mnie współczucie dla niej. Była już w agonii, nieprzytomna. A ja bardzo chciałem jej powiedzieć, że tak bardzo ją kocham, że dziełem jej życia jest to, że mnie urodziła i dziękuje jej za to. I obudziła się, a ja mogłem jej to powiedzieć. I usły-



fot. Cz. Walentowicz

szalem od niej słowa: „Przepraszam, nie udało mi się.” Wkrótce tata doznał udaru, kiedy prosiłem Boga, aby mi go nie zabierał usłyszałem: „Nie bój się, Ja już się o niego troszczę.” Tacie, po udarze dawali trzy miesiące życia. Żył jeszcze siedem lat. Mógł zobaczyć, że już nie jestem chuliganem, że uczę się i pracuję, widział mnie nawet w telewizji. Maturę zdałem najlepiej w całej klasie, dostałem się na AWF. Ja, który od małego paliłem papierosy, ćpałem, piłem wódkę. Dziś kończę studia, pracuję z dziećmi i młodzieżą, której mówię, że każdy ma prawo do dobrego życia, że może wybierać. Jeżdżę po szkołach z programem antynarkotykowym. I codziennie czekam na ten

dzień, kiedy spotkam się z moim tatą i z moim Bogiem.”

Dobrek, kiedy stanął przed młodymi ludźmi w stroju rapera, z mikrofonem w ręku, wzbudził duże zainteresowanie, nawet wśród tych, którzy wcześniej nie widzieli filmu – świadectwa. Mówił: „Nie martwcie się, jeżeli czegoś nie zrozumiecie! Ja też kiedyś siedziałem na sali gimnastycznej, tak jak wy teraz, kiedy ktoś mówił o narkotykach i pytałem kolegę: o czym on mówi?” Przyznał otwarcie, że raperzy go nie lubią, bo śpiewa o Bogu i nie przeklina. Nigdy nie ma gotowych tekstów, zawsze śpiewa to, co myśli i czuje w danej chwili. Znając młodzież od podszewki, bo pracuje z dziećmi i młodzieżą ulicy, nigdy nie udaje grzecznego nauczyciela. Mówił wprost o współczesnym stylu ubierania się na krótko, ciągłych podtekstach erotycznych w reklamach i piosenkach, o miłości sprowadzanej tylko do seksu. Jako jedyny narkotyk, którego ćpa codziennie pokazał swoją Biblię, którą zawsze wozi ze sobą, czyta ją i rozważa. Przełomowym momentem było doświadczenie z gumą do żucia. Dwóch chłopców i dwie dziewczyny dostały gumę. Kiedy pożyły już trochę, zapytał, czy dobra? Smakowała wszystkim.

Wtedy kazał wyjąć gumę i rzucić ją na podłogę. Potem powiedział: teraz weźcie ją sobie na zmianę, chłopcy biorą gumy dziewczyn, a dziewczyny chłopców. Oczywiście było wielkie – Nie!, bo on ją żuł, bo ona ją żuła. Wtedy zapytał wszystkich: „To dlaczego namawiasz ją do współżycia przed ślubem?” I tutaj była całkowita zgoda. Bo każdy i każda gdzieś w głębi siebie nosi potrzebę pięknego, godnego życia. Jak mówił Dobromir: nie ma złych ludzi, są tylko ci, którzy potrzebują, żeby ktoś im pomógł, wyciągnął do nich rękę. Imię Dobromir znaczy «ten, co niesie dobro i pokój» i wydaje się dziś nieprzypadkowe, a wybrane przecież przez jego ojca. Ostatnio, w sobotę 26 maja 2012 roku w Dzień Matki, Dobromir zawarł związek małżeński z Bogumiłą – dziewczyną o równie pięknym imieniu, z nadzieją na dobre udane życie. Moi uczniowie dalej żyją wrażeniami, jakie wynieśli ze spotkania z „Makiem” i często do niego wracają. Okazało się, że ta konkretna historia ma potencjał, który potrafią zauważyć. Stawiają wiele trudnych pytań, ale chęć poprawy jakości swojego życia w wymiarze duchowym i moralnym, staje się z dnia na dzień coraz bardziej widoczna.

Ks. Czesław Walentowicz

# Programy i podręczniki do nauczania religii w Archidiecezji Białostockiej

(na podst. danych z Komisji Wychowania Katolickiego z dnia 10 maja 2012 r.)

Wszystkie programy z 9 VI 2010 nie mają ograniczeń czasowych, pozostałe (*pisane kursywą*) obowiązują najpóźniej do 31 VIII 2016 r.

## PRZEDSZKOLE

Program ogólnopolski nr AZ-0-01/10 z 9 VI 2010

Tytuł programu: Kochamy dobrego Boga

**Grupa trzylatków** nr AZ-01-01/10-KR-1/11

Nasza Boża rodzina, red. W. Kubik, WAM, Kraków

**Grupa czterolatków** nr AZ-02-01/10-KR-1/11

Bóg kocha dzieci, red. W. Kubik, WAM, Kraków

**Grupa pięciolatków**

nr AZ-03-01/10-KR-1/11

Jesteśmy dziećmi Boga, red. W. Kubik, WAM, Kraków

nr AZ-03-01/10-PO-1/11

Jesteśmy dziećmi Bożymi, red. J. Szpet, D. Jackowiak, Wydawnictwo św. Wojciech, Poznań

nr AZ-03-01/10-LU-1/12

Jestem dzieckiem Bożym, red. M. Zajac, Wydawnictwo Gaudium, Lublin

Program ogólnopolski nr AZ-0-03/1 z 10 III 2003

Tytuł programu: Radość dzieci Bożych

**Grupa czterolatków** nr AZ-01-03/1-0

Cieszymy się Bogiem, red. W. Kubik, WAM, Kraków

**Grupa pięciolatków** nr AZ-02-03/1-0

Kochamy Boga, red. W. Kubik, WAM, Kraków

**Klasa 0** nr AZ-03-03/1-01

s. T. Bilyk, I. Czarnecka, T. Czarnecka, B. Surma, Wędrowanie z Bogiem, WAM, Kraków

**Grupa czterolatków** nr AZ-01-03/1-1

Bóg dał nam Jezusa, red. R. Lis, Gaudium, Lublin

**Grupa pięciolatków** nr AZ-02-03/1-1

Jezus prowadzi nas do Ojca, red. R. Lis, Gaudium, Lublin

Program ogólnopolski nr AZ-0-04/3 z 26 III 2004

Tytuł programu: W radości dzieci Bożych, opr. T. Śmiech

**Grupa czterolatków** nr AZ-01-04/3-0

Bóg kocha dzieci, red. E. Osewska, J. Stala, Jedność, Kielce

**Grupa pięciolatków** nr AZ-02-04/3-0

Jestem dzieckiem Bożym, red. E. Osewska, J. Stala, Jedność, Kielce

**Klasa 0 (grupa sześciolatków)** nr AZ-03-04/3-1

Kocham dobrego Boga, red. E. Osewska, J. Stala, Jedność, Kielce

Program ogólnopolski nr AZ-0-04/4 z 26 III 2004

Tytuł programu: Jesteśmy dziećmi Boga, opr. J. Szpet, D. Jackowiak

**Klasa 0 (poziom III)** nr AZ-03-04/4-0

Przychodzimy do Pana Boga, red. J. Szpet, D. Jackowiak, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań

## KLASY I – III SZKOŁY PODSTAWOWEJ

Program ogólnopolski nr AZ-1-01/10 z 9 VI 2010

Tytuł programu: W drodze do Wieczernika

**Klasa I szkoły podstawowej** nr AZ-11-01/10-KR-1/11

Jesteśmy w Rodzinie Pana Jezusa, red. W. Kubik, WAM, Kraków

**Klasa II szkoły podstawowej** nr AZ-12-01/10-KR-1/12

W drodze do Wieczernika, red. W. Kubik, WAM, Kraków

**Klasa I szkoły podstawowej** nr AZ-11-01/10-PO-1/11

Jesteśmy w rodzinie Pana Jezusa, red. J. Szpet, D. Jackowiak, Wydawnictwo św. Wojciech, Poznań

**Klasa I szkoły podstawowej** nr AZ-11-01/10-LU-1/12

Jesteśmy rodziną Pana Jezusa, red. P. Goliszek, Wydawnictwo Gaudium, Lublin

Program ogólnopolski nr AZ-1-01/12 z 4 I 2012

Tytuł programu: W rodzinie dzieci Bożych

**Klasa I szkoły podstawowej** nr AZ-11-01/12-KI-1/12

Żyjemy w Bożym świecie, red. K. Mielnicki, E. Kondrak, B. Nosek, Jedność, Kielce

Program ogólnopolski nr AZ-1-01/1 z 20 IX 2001

Tytuł programu: Jesteśmy dziećmi Bożymi

**Klasa II szkoły podstawowej** nr AZ-12-01/1-11 (wyd. popr.)

Wł. Kubik i in., Bliscy Sercu Jezusa, WAM, Kraków

**Klasa II szkoły podstawowej** nr AZ-12-01/1-1

Bliscy Sercu Jezusa, red. Wł. Kubik, WAM, Kraków

**Klasa III szkoły podstawowej** nr AZ-13-01/1-1

Jezusowa wspólnota serc, red. Wł. Kubik, WAM, Kraków

**Klasa II szkoły podstawowej** nr AZ-12-01/1-2

Bliscy Sercu Jezusa, red. J. Szpet, D. Jackowiak, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań

**Klasa III szkoły podstawowej** nr AZ-13-01/1-2

Jezusowa wspólnota serc, red. J. Szpet, D. Jackowiak, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań

**Klasa I szkoły podstawowej** nr AZ-11-01/1-9

Jesteśmy rodziną Jezusa, red. E. Osewska, J. Stala, Biblos, Tarnów

**Klasa II szkoły podstawowej** nr AZ-12-01/1-9

Jezus nas kocha, red. E. Osewska, J. Stala, Biblos, Tarnów

## KLASY IV – VI SZKOŁY PODSTAWOWEJ

Program ogólnopolski nr AZ-2-01/10 z 9 VI 2010

Tytuł programu: Poznaję Boga i w Niego wierzę

**Klasa IV szkoły podstawowej** nr AZ-21-01/10-PO-1/11

Jestem chrześcijaninem, red. J. Szpet, D. Jackowiak, Wydawnictwo św. Wojciech, Poznań

**Klasa IV szkoły podstawowej** nr AZ-21-01/10-LU-1/12

Jestem chrześcijaninem, red. W. Janiga, Wydawnictwo Gaudium, Lublin

Program ogólnopolski nr AZ-2-01/1 z 20 IX 2001

Tytuł programu: Wezwani przez Boga

**Klasa IV szkoły podstawowej** nr AZ-21-01/1-1

Zaproszeni przez Boga, red. Z. Marek, WAM, Kraków

**Klasa V szkoły podstawowej** nr AZ-22-01/1-1

Obdarowani przez Boga, red. Z. Marek, WAM, Kraków

**Klasa VI szkoły podstawowej** nr AZ-23-01/1-1

Przemienieni przez Boga, red. Z. Marek, WAM, Kraków

**Klasa V szkoły podstawowej** nr AZ-22-01/1-2  
*Umiłowani w Jezusie Chrystusie*, red. J. Szpet, D. Jackowiak, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań

**Klasa VI szkoły podstawowej** nr AZ-23-01/1-2  
*Uświęceni w Duchu Świętym*, red. J. Szpet, D. Jackowiak, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań

**Klasa IV szkoły podstawowej** nr AZ-21-01/1-9  
*Bóg mnie woła*, red. E. Osewska, J. Stala, Biblos, Tarnów

**Klasa V szkoły podstawowej** nr AZ-22-01/1-9  
*Bóg mnie kocha*, red. E. Osewska, J. Stala, Biblos, Tarnów

**Klasa VI szkoły podstawowej** nr AZ-23-01/1-9  
*Bóg mnie przemienia*, red. E. Osewska, J. Stala, Biblos, Tarnów

## GIMNAZJUM

Program ogólnopolski nr AZ-3-01/10 z 9 VI 2010  
Tytuł programu: Pójść za Jezusem Chrystusem

**Klasa I gimnazjum** nr AZ-31-01/10-KR-1/11  
Szukam was, red. W. Kubik

**Klasa I gimnazjum** nr AZ-31-01/10-PO-1/11  
Spotkanie ze Słowem, red. J. Szpet, D. Jackowiak, Wydawnictwo św. Wojciech, Poznań

**Klasa I gimnazjum** nr AZ-31-01/10-LU-1/12  
Spotykam Twoje Słowo, red. P. Mąkosa, Wydawnictwo Gaudium, Lublin

**Klasa I gimnazjum** nr AZ-31-01/10-WA-1/12  
P. Tomasiak, Twoje Słowo światłem na mojej drodze, Wydawnictwo Katechetyczne, Warszawa

Program ogólnopolski nr AZ-3-01/1 z 20 IX 2001  
Tytuł programu: Wierzyć Chrystusowi

**Klasa II gimnazjum** nr AZ-32-01/1-11  
*Jezus działa i zbawia*, red. Z. Marek, WAM (wyd. z 2005)

**Klasa III gimnazjum** nr AZ-33-01/1-11  
*Jezus prowadzi i zbawia*, red. Z. Marek, WAM (wyd. z 2006)

**Klasa II gimnazjum** nr AZ-32-01/1-8  
*Jestem z wami*, red. W. Kubik, WAM, Kraków

**Klasa III gimnazjum** nr AZ-33-01/1-8  
*Chodźmy razem*, red. W. Kubik, WAM, Kraków

Program ogólnopolski nr AZ-3-02/2 z 27 II 2002  
Tytuł programu: Przyjąć blask Bożej Prawdy, opr. J. Szpet, D. Jackowiak

**Klasa II gimnazjum** nr AZ-32-02/2-0  
*Wolni przez miłość*, red. J. Szpet, D. Jackowiak, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań

**Klasa III gimnazjum** nr AZ-33-02/2-0  
*Żyjąc z innymi, dla innych*, red. J. Szpet, D. Jackowiak, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań

Program ogólnopolski nr AZ-3-02/3 z 27 II 2002  
Tytuł programu: Iść za Jezusem, opr. P. Tomasiak

**Klasa II gimnazjum** nr AZ-32-02/3-0  
P. Tomasiak, *Dom na skale*, Wydawnictwo Warszawsko-Praskie, Warszawa

**Klasa III gimnazjum** nr AZ-33-02/3-0  
P. Tomasiak, *Tak niech świeci wasze światło*, Wydawnictwo Warszawsko-Praskie, Warszawa

## LICEUM I TECHNIKUM

Program ogólnopolski nr AZ-4-01/10 z 9 VI 2010  
Tytuł programu: Świadek Chrystusa

**Klasa I liceum** nr AZ-41-01/10-PO-1/11  
*Moje miejsce w Kościele*, red. J. Szpet, D. Jackowiak, Wydawnictwo św. Wojciech, Poznań

Program ogólnopolski nr AZ-6-01/10 z 9 VI 2010  
Tytuł programu: Świadek Chrystusa

Program ogólnopolski nr AZ-4-01/1 z 20 IX 2001  
Tytuł programu: Świadek Chrystusa

**Klasa I liceum** nr AZ-41-01/1-1  
*Jestem świadkiem Chrystusa w Kościele*, red. Z. Marek, WAM, Kraków

**Klasa II liceum** nr AZ-42-01/1-1  
*Jestem świadkiem Chrystusa w świecie*, red. Z. Marek, WAM, Kraków

**Klasa III liceum** nr AZ-43-01/1-1  
*Jestem świadkiem Chrystusa w rodzinie*, red. Z. Marek, WAM, Kraków

**Klasa I liceum** nr AZ-41-01/1-2  
*Świadek Chrystusa w Kościele*, red. J. Szpet, D. Jackowiak, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań

**Klasa II liceum** nr AZ-42-01/1-2  
*Świadek Chrystusa w świecie*, red. J. Szpet, D. Jackowiak, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań

**Klasa III liceum** nr AZ-43-01/1-2  
*Świadek Chrystusa w rodzinie*, red. J. Szpet, D. Jackowiak, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań

## SZKOŁA ZAWODOWA

Program ogólnopolski nr AZ-5-01/10 z 9 VI 2010  
Tytuł programu: Z Chrystusem przez świat

Program ogólnopolski nr AZ-5-01/1 z 20 IX 2001  
Tytuł programu: Z Chrystusem

**Klasa I szkoły zawodowej** nr AZ-51-01/1-1  
*Ze Zmartwychwstałym w społeczeństwie*, red. Z. Marek, WAM, Kraków

**Klasa II szkoły zawodowej** nr AZ-52-01/1-1  
*Ze Zmartwychwstałym w rodzinie*, red. Z. Marek, WAM, Kraków

## SZKOŁY SPECJALNE

**wszystkie obowiązują do 31 VIII 2016.**

AX-1i-03/5 (z 7 IV 2003) – dla klas I-III szkoły podstawowej dla uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu umiarkowanym i znacznym wraz pomocami dydaktycznymi nr AX-10i-03/5-0;

AZ-1h-04/10 (z 27 VII 2004) – dla klas I-III szkoły podstawowej dla uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim (zespół kierowany przez Z. Brzezinkę);

AX-2i-03/5 (z 7 IV 2003) – dla klas IV-VI szkoły podstawowej dla uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu umiarkowanym i znacznym wraz pomocami dydaktycznymi nr AX-20i-03/5-0;

AZ-2h-04/10 (z 27 VII 2004) – dla klas IV-VI szkoły podstawowej dla uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim (zespół kierowany przez Z. Brzezinkę);

AZ-3i-03/5 (z 7 IV 2003) – dla klas I-III gimnazjum dla uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu umiarkowanym i znacznym wraz pomocami dydaktycznymi nr AZ-30i-03/5-0;

AZ-3h-04/10 (z 27 VII 2004) – dla klas I-III gimnazjum dla uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim (zespół kierowany przez Z. Brzezinkę);

AZ-3d-05/1 (z 22 II 2005) – dla klas I-III gimnazjum dla uczniów niesłyszących (s. M. Polak);

AZ-5h-04/10 (z 27 VII 2004) – dla klas I-II szkoły zawodowej dla uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim (zespół kierowany przez Z. Brzezinkę).

# Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej i Święto Konstytucji 3 Maja

*Czcij Polskę, Ojczyznę twoją, jak  
matkę rodzoną.*

*Zofia Kossak-Szczucka  
„Dekalog Polaka”*

Dwa narodowe święta przypadają na jeden z wiosennych, pięknych miesięcy w roku. Maj to miesiąc Matki Boskiej, pełen świeżutkiej zieleni, kwitnących drzew, pachnących konwalii, niezapominajek i motyli. Każdego roku drugiego dnia maja obchodzimy Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, nazajutrz Święto Konstytucji 3 Maja. Wydaje nam się, że te Święta były od zawsze i są tak oczywiste jak to, że mamy ręce, oczy, serce, bo jesteśmy przecież Polakami. Warto więc przypomnieć ich historię i podkreślić ich znaczenie.

Przed 8 laty, Sejm RP ustanowił w dniu 2 maja święto państwowe – **Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej**. Niektóre media pisały wtedy, że trzeba było jakoś „załatać” dzień między 1 a 3 maja. To oczywiście nieprawda. Na całym świecie w wielu krajach ustanowiono święto, które ma uczyć obywateli szacunku dla barw i godła swego państwa. Dni Flagi obchodzone są, m.in.: w Stanach Zjednoczonych (14 czerwca), w Anglii (23 kwietnia – Dzień św. Jerzego), w Szkocji (30 listopada – Dzień św. Andrzeja), w Meksyku (24 lutego), we Włoszech (7 stycznia), w Brazylii (19 listopada).

Podczas powstania listopadowego, 7 lutego 1831 roku, Sejm Królestwa Polskiego, na wniosek Towarzystwa Patriotycznego, powziął uchwałę o *kokardzie narodowej*, czyli o barwach narodowych Polaków. W Artykule 1 czytamy: *Kokardę Narodową stanowią będą kolory herbu Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, to jest kolor biały z czerwonym*. Kiedy prawie sto lat później, w 1918 roku, zdobyliśmy niepodległość, żaden Polak nie miał już wątpliwości, że biało-czerwona flaga jest jego znakiem. Potwierdził to Sejm Rzeczypospolitej w uchwale z 1919 roku.

W święta i w innych dniach ważnych dla państwa eksponujemy naszą narodową flagę nie tylko „urzędowo”, na budynkach zajmowanych przez instytucje, ale także prywatnie – na balkonach naszych mieszkań, z naszych okien. Dobrze więc jest wiedzieć o zasadach ekspozycji barw narodowych, by nie popełniać błędów.

• Obecnie w Rzeczypospolitej Polskiej używane są dwa wzory flagi państwowej. **Flaga biało-czerwona** oraz **flaga biało-czerwona**

**z umieszczonym na białym polu godłem Polski**, wprowadzona ustawą z 1 sierpnia 1919 roku.

• **Flaga z herbem nie jest dopuszczona do użytku prywatnego.** Ustawa ściśle mówi, kto i w jakich okolicznościach jest uprawniony do jej używania. Taką flagą posługują się przedstawiciele Polski za granicą, jest podnoszona na cywilnych lotniskach i samolotach komunikacyjnych poza granicami, kapitanatach i bosmanatach portów oraz na polskich statkach morskich jako bandera.

• Flagę można podnieść tylko na maszcie ustawionym przed domem lub wystawionym z okna – **flagi państwowej nie można umieścić na maszcie ustawionym na szczycie dachu swojego domu.**

• Przy eksponowaniu polskiej flagi narodowej wraz z innymi flagami, obowiązują ściśle zasady. Flaga państwowa ma zawsze pierwszeństwo przed każdą inną.

• Dla flagi państwowej miejscem honorowym jest prawa strona. Czyli patrząc od frontu na budynek powinniśmy mieć flagę po swojej lewej stronie. Wywieszając flagę w towarzystwie wizerunku Orła Białego należy pamiętać, aby znajdowała się ona na prawo od Godła – po stronie, w którą patrzy Orzeł. **Również wywieszając flagę na balkonie, powinniśmy wywieszać ją w jego prawej części.**

• Flaga powinna być zawsze czysta, o czytelnych barwach i wzorze. Nie może być postrzępiona ani zmięta, nie może dotyczyć podłogi, ziemi lub wody. **Na polskiej fladze nie umieszcza się również napisów lub rysunków.**

• **Jedynym godnym sposobem zniszczenia zużytej flagi jest jej niepubliczne spalenie.**

Przepisy kodeksu karnego przewidują surową karę za znieważenie symboli narodowych, w tym także flagi państwowej. **Jeżeli ktoś publicznie znieważa, niszczy, uszkadza lub usuwa godło, sztandar, chorągiew, banderę, flagę lub inny znak państwowy, podlega karze grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.**

Szanujemy nasze barwy – zwłaszcza wtedy, gdy pokazujemy je publicznie, czy gdy znajdujemy się poza granicami kraju, by podkreślić, że jesteśmy Polakami i że jesteśmy z tego dumni.

*Witaj Maj, Trzeci Maj, dla Polaków błogi raj!* – pisał w obozie pod



Kałużynem **Rajnold Suchodolski**, poeta, żołnierz powstania styczniowego. W czasie powstania styczniowego, wspomnienie *Majowej Jutrzenki* było inspiracją do walki i marzeń o wolności Polski. 3 maja 1891 roku, ulicami rosyjskiej wtedy Warszawy szła manifestacja młodzieży polskiej, by uczcić stulecie ustanowienia konstytucji. Wielu aresztowano, uwięziono, zesłano. 3 maja 1916 roku, w Warszawie i w innych miastach zaboru rosyjskiego, odbyła się wielotysięczna manifestacja narodowa – pierwsza tak potężna od czasów powstania styczniowego. 3 maja 1919 roku Sejm odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił dzień 3 maja świętem narodowym Polaków. W Warszawie, pod krzyżem **Romualda Traugutta**, zasadzono Drzewo Wolności. Podobne drzewa (najczęściej były to dęby) pojawiły się 3 maja 1920 i 1921 roku w innych miastach polskich. W Poznaniu Wielkopolanie usypali na Malcie Kopiec Wolności. Na wniosek Episkopatu Polski, złożony w dramatycznym okresie najazdu bolszewickiego na nasz kraj, w roku 1923, Kongregacja Obrzędów Stolicy Apostolskiej ustanowiła święto **NMP Królowej Polski**, wyznaczając je na 3 maja – zgodnie z wnioskiem polskich biskupów. Widzieli oni w ustanowieniu Konstytucji 3 Maja znak Bożej Opatrzności i opiekę Maryi nad swym narodem. Było to nawiązanie do tytułu nadanego Matce Najświętszej przez **Jana Kazimierza** podczas pamiętnych ślubów w katedrze lwowskiej w 1656 roku.

W uroczystym wstępie do pierwszej konstytucji odrodzonej II Rzeczypospolitej z 17 marca 1921 roku, nawiązywano również do *świeższej tradycji wiekopomnej Konstytucji 3 Maja*. W przeddzień 3 maja 1921 roku wybuchło trzecie powstanie śląskie. Termin wybrany był z rozmysłem. Dokładnie 25 lat później, w nocy z 2 na 3 maja 1946 roku, ministerstwo

komunistycznej bezpieki zabroniło Polakom świętowania rocznic Konstytucji w miejscach publicznych. Mimo to Polacy wyszli na ulice polskich miast. Polała się krew, do uczestników narodowych manifestacji strzelali wspólnie polska komunistyczna bezpieka i sowieckie NKWD. Ten pamiętny 3 maj był początkiem nowego rodzaju oporu społecznego. W okresie PRL-u najbardziej czytelnym sposobem manifestowania uczuć narodowych było wywieszenie w dniu 3 maja biało-czerwonej flagi, co było, zwłaszcza w okresie skrajnego bezprawia i terrorku lat 50., aktem szczególnej odwagi.

3 maja 1981 roku, w okresie wolności przyniesionej przez „Solidarność”, w kilkuset miastach Polski odbyły się Msze św. polowe dla uczczenia 190 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Miliony ludzi wyszły wtedy na ulice. Od kwietnia 1990 roku rocznica ta ponownie stała się świętem narodowym.

Konstytucja Majowa była bardzo nowoczesna jak na ówczesne czasy, zapowiadała wolność wspartą na oświacie i równość w obliczu pra-

wa, prawa polityczne dla mieszczan, wprowadzała opiekę nad włościanami, likwidowała liberum veto, wolną elekcję. Była pierwszą w Europie i drugą po amerykańskiej na świecie. Jerzy Łojek, znakomity polski historyk, pisał, że artykuł IV czynił ją wyjątkiem w całym systemie prawodawstwa konstytucyjnego w skali całego świata. Bowiem według zapisu, co 25 lat, zgodnie z wolą Sejmu, w razie konieczności, można było dokonywać w niej popraw i zmian.

I jeszcze coś, co jest niezmiernie ważne, boiwm Konstytucję 3 Maja ukształtowały dwie wartości szczególnie przez Polaków upragnione, choć nie zawsze jasno uświadomione, nawet dziś: **wolność i zgoda**.

Nic cenniejszego nad wolność, nad prawo do samostanowienia, do pielęgnowania obyczaju, kultury narodowej, religii ojców. Obrady Sejmu Wielkiego i sama Konstytucja dała nam wolę walki i przyniosła wielu Polakom zgodę narodową, która zawsze buduje, którą rodzi miłość: *Miłość rodzi zgodę, a bez zgody miłość być nie może* – pisał **Piotr Skarga**. Po uchwaleniu Konstytucji popularna

stała się w Warszawie (odnotowana już 8 maja 1791 roku) pieśń zaczynająca się od słów: *Zgoda Sejmu to sprawiła, że nam wolność przywróciła. Wiwat, krzyczcie wszystkie stany, niechaj żyje król kochany!*

W mickiewiczowskim *Panu Tadeuszu*, w koncercie Jankiela najradośniej brzmi fragment przypominający wydarzenia w Warszawie po uchwaleniu konstytucji. To sekwencja harmonijnych dźwięków. Targowicka zdrada zabrzmiała fałszywie, piskliwie. Zgoda jest harmonią, a niezgoda i zdrada, wyrzeczenie się własnego narodu i tożsamości – zgrzytem, który *przejmuje wszystkich dreszczem i miesza radość z przeczuciem złowieszczem*. Ileż takich złowieszczych przeczuciu wypełniło się w naszej historii. Pamięć Konstytucji 3 Maja przetrwała pokolenia. I oby trwała dalej, dając nam siły i nadzieję, tak jak dawała ją naszym przodkom. Oby w naszym życiu narodowym więcej było harmonijnych dźwięków niż złowrogich zgrzytów.

Alicja Białogórzec  
nauczyciel  
Publicznego Gimnazjum nr 6

## Maryjny wymiar maja

„Z dawna Polski Tyś Królową Maryjo...”

Tytuł Matki Bożej jako Królowej Polski sięga drugiej połowy XVI wieku. Wtedy to Grzegorz z Sambora po raz pierwszy nazywa Maryję Królową Polski i Polaków. 1 kwietnia 1656 r. w katedrze lwowskiej król Jan Kazimierz w sposób oficjalny ślubował: „Ciebie za patronkę moją i za królową państw moich dzisiaj obieram”. W trzechsetną rocznicę ślubów Jana Kazimierza episkopat Polski z inicjatywy więzionego prymasa Stefana Wyszyńskiego dokonał ponownego zawierzenia całego kraju Maryi i odnowienia ślubów królewskich. 26 sierpnia 1956 roku ok. miliona wiernych na Jasnej Górze złożyło Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego.

3 maja w Kościele katolickim w Polsce obchodzona jest liturgiczna uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski.

„Matko, która nas znasz, z dziećmi Twymi bądź, na drogach nam nadzieję świeć, z Synem swym, z nami idź...”

W miesiącu maju w Kościele odprawiane jest nabożeństwo ku czci Matki Bożej, podczas którego odmawia się lub odśpiewuje Litanię Loretańską oraz modlitwę Pod Twoją Obroną.

Rodowód tych nabożeństw jest jednak znacznie wcześniejszy niż się powszechnie uważa. Gromadzenie się i śpiewanie pieśni na cześć Matki

Bożej było znane już na Wschodzie w V wieku. W Kościele zachodnim w I tysiącleciu maj jako miesiąc Maryi święcono raczej sporadycznie. Dopiero na przełomie XIII i XIV w. powstał pomysł, aby miesiąc ten poświęcić Maryi. Pierwszym, który rzucił taką myśl, był król hiszpański Alfons X. Władca ów zapraszał do udziału w nabożeństwach majowych, sam często brał w nich udział i swoim poddanym zalecał gromadzenie się w porze wieczornej na modlitwy wokół figur Matki Bożej. Dominikanin bł. Henryk Suza, uczeń Jana Eckharta i przyjaciel Jana Taulera, znanych mistyków średniowiecza, wyznał, że jako chłopiec zbierał w maju kwiaty i niósł je do stóp Matki Bożej. Lubił pleść z kwiatów wieńce i kłaść je na głowę figur Bożej Rodzicielki. Matka Boża nagrodziła go za to wizją chwały, jaką odbiera od Aniołów. W roku 1549 ukazała się w Niemczech książeczka pod tytułem *Maj duchowy*, gdzie po raz pierwszy maj został nazwany miesiącem Maryi. W żywocie św. Filipa Nereusza czytamy, że gromadził on dziatwę przy figurach i obrazach Matki Bożej, śpiewał z nimi pieśni, zbierał kwiaty i zachęcał do składania ku Jej czci kwiatów, duchowych ofiar i wyrzeczeń. Nowicjusze dominikańscy we Fiesole (w latach 1677-1709) w maju gromadzili się przed wize-

runkiem Najświętszej Maryi i czcili ją muzyką, śpiewem i składaniem duchowych wyrzeczeń. Jednakże za autora właściwych nabożeństw majowych historycznie uważa się jezuitę, o. Ansolani (1713). On to w kaplicy królewskiej w Neapolu codziennie w maju urządzał koncert pieśni ku czci Bożej Matki, który kończył się błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem.

Za największego apostoła nabożeństw majowych uważa się jezuitę, o. Muzzarelli. W roku 1787 wydał on broszurkę, w której propagował nabożeństwo majowe. Co więcej rozesłał ją do wszystkich biskupów Italii. Sam w Rzymie zaprowadził to nabożeństwo w słynnym kościele zakonu Il Gesù mimo że zakon wtedy formalnie już nie istniał, zniesiony przez papieża Klemensa XIV w roku 1773. Odprawiał on również nabożeństwo majowe w Paryżu, gdzie towarzyszył papieżowi Piusowi VII w podróży na koronację Napoleona Bonaparte.

Pius VII nabożeństwo majowe obdarzył odpustami. Dalsze odpusty do nabożeństwa majowego – na które składa się Litania Loretańska do Najświętszej Maryi Panny, nauka kapłana oraz błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem – przypisał w 1859 roku papież bł. Pius IX. W połowie XIX wieku nabożeństwo majowe przyjęło się we wszystkich prawie krajach.

Katarzyna Wanda Pogorzelska

# Maryjo Królowo Rodzin módl się za nami

Pragnę, aby słowa kierowane do moich przyjaciół czytelników ułożyć w prezent, dar serca, przygotowany naszej Królowej Rodzin, dar który ją szczególnie ucieszy.

Ufam, że największą radość Królowej Rodzin w dniu jej święta sprawi żywe rozbudzenie tęsknoty, pragnienia i dążenia każdego z nas do pełnienia woli Boga Ojca – uświęcania rodzin, uświęcania siebie samego w rodzinie. Ale też nasza obecność, może jedno czy dwa silne postanowienia częstszego odwiedzania Królowej Rodzin, zawierzenia jej wszystkich spraw, zaproszenia do życia, do codzienności, zaufania, oddania, królowania w rodzinach na co dzień, także poprzez modlitwę, wspólną modlitwę rodzin oraz modlitwę za rodziny.

„Człowiek jest drogą Kościoła (...). Rodzina jest tą drogą, od której człowiek nie może się odłączyć”. Tak o tajemnicy przymierza kobiety i mężczyzny, o tajemnicy rodziny, o Boskiej tajemnicy Wcielenia Słowa realizowanej w rodzinach napisał w 1994 r. w Liście do rodzin bł. Jan Paweł II. List ten gorąco polecam.

Rodzina bierze początek w miłości, jaką Stwórca ogarnia stworzony świat. Z miłości stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo. Z miłości powołał człowieka do rodzicielstwa, a więc do rodziny. Rodzicielstwa istotowo podobnego do samego Boga. Niezależnie jakimi drogami w swoim życiu chadza człowiek, jakich wyborów dokonuje, od początku jest osadzony w rodzinie. Każdy jest zrodzony z matki i ojca, jest czymś wnukiem, jest z kimś spokrewniony, po-

siada przodków. W zamyśle Stwórcy tworzymy ludzką wspólnotę życia. Do życia w rodzinie jesteśmy powołani.

W dniu święta Maryi Królowej Rodzin, tej która przeżyła życie rodzinne w sposób najdoskonalszy zastanówmy się jaka jest rodzina, którą jestem? Co mogę zrobić ja osobiście, aby zgodnie z założeniem Stwórcy, rodzina którą jestem była dopełnianiem się osób, ich przymierzem, komunią, otwarciem na dozgonną wspólnotę miłości i życia, jednością, bezinteresownym darem z siebie samego, darem osoby dla osoby?

Wystarczy tak niewiele. Wystarczy serca i myśli zwrócone do Boga. Przeprowadzajmy nasze rodziny do Boga. Razem przed Nim uginajmy kolana, w domowym zaciszu i w domu Ojca. Przeprowadzajmy do świątyni dzieci. Uświęcajmy nasze rodziny modlitwą, niech brzmią codzienne intencje Mszy Świętych – za siostrę, za brata, z okazji urodzin, w rocznicę ślubu, o opiekę w chorobie, o zdany egzamin, za tych, co już odeszli do Pana. Wystarczy czas dany naszym rodzinom, nasza obecność w ich życiu. Celebруем imieniny cioci, urodziny stryjki, bywajmy na herbacie u kuzynki, pójdźmy na spacer z dziećmi, róbmy rodzinne obiady, rozmawiajmy ze sobą, spędzajmy razem wolny czas, budujmy silne więzi rodzinne, szanujmy swoje rodziny.

Nie wyobrażam sobie uświęcania naszych rodzin bez obecności w nich Maryi. Maryjo Królowo Rodzin – wezwanie, które do Litanii Loretańskiej dodał w 1995 r. bł. Jan Paweł II zachęca nas, aby wzywać Maryję, modlić się



do Niej, zapraszać do naszego życia, uciekać się do Niej w chwilach trudnych, powierzać Jej sprawy rodzinne, dzielić się z Nią naszymi radościami, sukcesami, dziękować przez Jej wstawiennictwo dobremu Bogu za wszystkie łaski, którymi nas obdarza. Wstawiennictwo Maryi to element jej królewskości. Chylmy głowy przed Jej Królewskim majestatem, jednocześnie tulmy się do Jej matczynego serca. Kochajmy naszą Królową.

**Wspomnienie NMP Królowej ustanowił papież Pius XII w 1954 r., w cztery lata po ogłoszeniu dogmatu Wniebowzięcia NMP, a także dla uczczenia setnej rocznicy (8 XII 1854) ogłoszenia prawdy dogmatycznej o Niepokalanym Poczęciu NMP. Ojciec Święty wyznaczył na ten obchód dzień 31 maja, a od 1969 r. wspomnienie NMP Królowej obchodzimy 22 sierpnia.**

*Ewa Małek*

## Rekolekcyjne dni skupienia w Mońkach

„Kto bierze krzyż na ramiona, Mnie naśladuje...” Takie słowa Chrystusa towarzyszyły młodzieży naszej parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Rodzin w Białymstoku podczas dni skupienia, które odbyły się w Mońkach w dn. 09 -11 marca. Wyjazd został zorganizowany przez ks. Marcina Czapskiego oraz ks. Łukasza Okruszko. Rekolekcje przeżywało 29 osób pod okiem 6 animatorów oraz czterech opiekunów.

Wielki Post to czas nawracania się i duchowego wzrostu. Dlatego też młodzież z KSM oraz Oazy pogłębiała

swoją miłość do Chrystusa adorując krzyż jednego wieczoru oraz rozważając Drogę Krzyżową drugiego wieczoru. Wspólne refleksje oraz tłumaczenie sensu okresu pasyjnego odbywało się na spotkaniach w grupach z animatorami. Wspaniałą integracją okazała się modlitwa brewiarzowa. Młodzież modliła się psalmami z Pisma Świętego uwielbiając Boga Ojca. Centrum każdego dnia było spotkanie z Chrystusem Eucharystycznym podczas Mszy świętej w kościele w Mońkach.

Nie zabrakło czasu także na odpoczynek. Dzięki życzliwości p. Dy-

rektora szkoły w Mońkach dzieci skorzystały z sali gimnastycznej. Najlepiej spożytkowali swoją energię grając w siatkówkę. W czasie wolnym ministranci naszej parafii zegrali mecze sparingowe z ministrantami z Moniek oraz z Korycina. Był to wspaniały czas na integrację oraz poznanie nowych osób.

Rekolekcje wielkopostne naszej młodzieży zakończyły się w niedzielę podziękowaniami i wspólnym śpiewem.

*Katarzyna Wanda Pogorzelska*



# Chcę z wami być!

## O Uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa

Był rok 1245, kiedy to przeoryszy klasztoru augustianek w Mont Cornillon w pobliżu Liège, Julianie, objawił się Chrystus, który prosił o ustanowienie święta ku czci Eucharystii. „Pan Jezus wyznaczył sobie nawet dzień uroczystości Bożego Ciała – czwartek po niedzieli Świętej Trójcy. Biskup Liège, Robert, po naradzie ze swoją kapitułą i po pilnym zbadaniu objawień, postanowił wypełnić życzenie Pana Jezusa. W roku 1246 odbyła się pierwsza procesja eucharystyczna.

Jednak w tym samym roku biskup Robert zmarł. Wyższe duchowieństwo miasta za namową teologów uznało krok zmarłego ordynariusza za przedwczesny, a wprowadzenie święta pod taką nazwą za wysoce niewłaściwe. Co więcej, omalże nie oskarżono św. Julianny o herezję. Karnie została przeniesiona z klasztoru w Mont Cornillon na prowincję. Na interwencję archidiacona katedry w Liège, Jakuba, kardynał Hugo po ponownym zbadaniu sprawy zatwierdził jednak święto. W roku 1251 ponownie archidiacon Jakub poprowadził więc ulicami Liège procesję eucharystyczną.” Papiież Urban IV (wcześniejszy archidiacon Jakub), w 1264 roku wprowadził do Rzymu uroczystość Bożego Ciała. Papiież Jan XXII, kilkadziesiąt lat później, zatwierdził je na cały Kościół. Impulsem bezpośrednim do ustanowienia święta miał być cud, jaki wydarzył się w Bolsena. Kiedy tam kapłan odprawiał Mszę świętą, po Przeistoczeniu kielich trącony ręką przechylił się tak nieszczęśliwie, że wylało się kilkanaście czy kilkadziesiąt kropeł krwi Chrystusa na korporał. Przerazony kapłan ujrzał, że postacię wina zmieniły się w postacię krwi. Zawiadomiony o tym cudzie papiież, który przebywał wówczas w pobliskim mieście Orvieto, zabrał ten święty korporał. Do dnia obecnego znajduje się on w relikwiarzu w katedrze Orvieto.

Jest rok 2012, kiedy to wielu z nas, 7 czerwca w Uroczystość Naj-

świętszego Ciała i Krwi Chrystusa, wybierze się na uroczystą Mszę Świętą i procesję. Bp Tadeusz Dajczak pyta: dokąd my idziemy i po co? Trzeba sobie odpowiedzieć na to pytanie. A może jeszcze i na inne.



Na Eucharystii zostanie odczytana Ewangelia o jej ustanowieniu. Pan precyzyjnie wskazał Apostołom miejsce, w którym to się wydarzy. Czym dla mnie jest Eucharystia? Czy chcę pójść, by GO spotkać, by napatrzeć się na NIEGO, by podziękować? Chyba nie mogę sobie wyobrazić, by w tym Dniu spotkać się z NIM nie spożywając GO. To niewysłowiona tajemnica, że ON tak nas umiłował. Daje się nam cały, przenika każdą cząstkę naszej duszy i ciała. Czyni to, bo kocha. Już bardziej kochać nie można. Ta Uroczystość, procesja, to święto Miłości i o Miłości. Miłości Najcudowniejszej. Po Mszy Świętej przeniknięci Obecnością Pana w nas pójdziemy, by nadal być z NIM, towarzyszyć MU. Nasz Pan chce spojrzeć nam w oczy, pragnie dotknąć naszych serc i wszystkich, co w nich nosimy. To jakby mówił: chcę z wami być. Pragnę powiedzieć każdemu z osobna – Kocham Cię. Chcę zajrzeć do tych, którzy nie wyszli MU na spotkanie, zostali w domach i ich

tez zapewnić o mojej miłości.

Podczas procesji Pan będzie do nas mówił bardzo konkretnie. Warto pozwolić sobie na szczególne spotkanie z NIM, słuchając czterech fragmentów Ewangelii przy czterech przygotowanych ołtarzach.

Przy pierwszym ołtarzu, przy którym się zatrzymamy, zostaniemy zaproszeni do Wieczernika. Usłyszymy Chrystusa, który mówi o Swoim Ciele wydanym za nas i o Krwi za nas wylanej na odpuszczenie grzechów. Chce nam przez to powiedzieć, że z miłości oddał za nas Bogu swoje życie w ofierze. Zatem nasz udział w Eucharystii ma nas uczyć składania naszego życia w ofierze Bogu i drugiemu człowiekowi, każdemu bez wyjątku, bo ON złożył Swoją ofiarę za wszystkich. Pan wie, że nie jest to łatwe, ale też całym Sobą pokazuje nam, że jest to możliwe. Wyruszymy w drogę ku następnemu ołtarzowi, śpiewając pieśni na cześć Pana. Dobrze jest pomyśleć o tym jak wy-

gląda moje życie, czy jest ofiarne, pełne miłości do Boga i tych, którzy są nam najbliżsi i tych, którzy nie są bliscy naszemu sercu...

Przy drugim ołtarzu wysłuchamy Ewangelii o rozmnożeniu chleba. Słuchając słów Jezusa można się wzruszyć Jego troską o człowieka: „Żał Mi tego tłumu, bo już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. A jeśli ich puszcze zgłodniałych do domu, zasłabną w drodze; bo niektórzy z nich przyszli z daleka.” To niesamowite – mój Bóg dba o takie zwyczajne, codzienne sprawy, jak głód. Teraz wiemy, że Chrystus, dając ten chleb doczesny, zapowiedział nowy chleb dający nowe życie: „Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem”. Nie mogę sobie wyobrazić życia, codzienności, bez Tego Pokarmu. Wszyscy potrzebujemy Tego Chleba, by na wzór Chrystusa stawać się ofiarą dla drugich, pokonywać swój egoizm, służyć bliźnim. Dobrze jest

pomyśleć o tym, czym jest dla mnie Eucharystia, czego mnie uczy, czy staje się nieodzownym Pokarmem mojej duszy.

Emaus, to miejsce do którego zaprasza nas Chrystus przy trzecim ołtarzu. Do wędrujących dwóch uczniów zbliżył się Jezus, chciał z nimi być, rozmawiać, może rozwiać wątpliwości, jakie mieli. My, idąc w procesji, mamy Pana na wyciągnięciu dłoni. Nie musimy mówić jak uczniowie: „Zostań z nami (...)”. Oni te słowa wypowiedzieli, chcąc, aby spożył z nimi wieczerzę. Zmartwychwstały Jezus został z nimi i podczas łamania chleba rozpoznali w Nim swego Pana. Nasz Pan codziennie zaprasza nas, by trwać z Nim przy łamaniu

chleba. Chce nam powiedzieć: „Jestem z Wami, chcę z Wami być, chcę mówić do was w swoim Słowie; chcę, abyście Mnie spożywali; chcę wsłuchiwać się w wasze serca (...)”. Dobrze jest pomyśleć o tym, czy rzeczywiście codziennie pragnę zapraszać Jezusa do swojego życia i czy przyjmuję Jego zaproszenie do Wspólnej Wieczerzy, która jest przepustką do życia wiecznego.

Ewangelia przy czwartym ołtarzu przypomni nam modlitwę Jezusa o jedność: „Ojcze (...) proszę, (...) aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno.” To właśnie dzięki Eucharystii możemy stanowić jedno z Bogiem i ludź-



fot. T. Malinowski

mi. Nie ma innego, doskonalszego źródła naszej jedności jak Eucharystia. Pan pragnie byśmy od Niego czerpali moc bycia apostołami jedności wszędzie, gdzie jesteśmy – w naszych rodzinach, wśród przyjaciół, w pracy, w szkole. Dobrze jest pomyśleć o tym, czy trwamy przy Chrystusie i czy z tego trwania z NIM rodzi się w nas miłość, która jednoczy nas z bliźnimi.

Na koniec wędrówki z naszym Panem po ulicach naszej parafii, mamy okazję na okazanie naszej wielkiej radości ze spotkania z NIM. Możemy z całego serca wyśpiewać „Ciebie Boga wysławiamy, Tobie, Panie, wieczna chwała.” Czyż może być coś piękniejszego, niż uwielbie-

nie obecnego wśród nas Pana i okazanie Mu naszej wdzięczności?

Dominikanin o. Wojciech Jędrzejewski powiedział: „Jezus w Eucharystii biegnie do nas, pokonując czas i przestrzeń, aby podarować swoje życie, siebie samego. Staje przed każdym z nas niecierpliwym i stęsknionym. Jego nieskończone otwarte serce chowa się z dyskrecją w białym chlebie, ale bije gwałtownie z miłości do nas”. To

właśnie tak jest – nasz Pan pragnie codziennie darować nam swoje życie. Czekaj na każdego z nas. Tego dnia, w tę wielką uroczystość, wyjdź na nasze ulice ze swoim Otwartym Sercem i zapragnij, byśmy byli razem z NIM. On chce z nami być – z każdym z nas.

Urszula Zagan



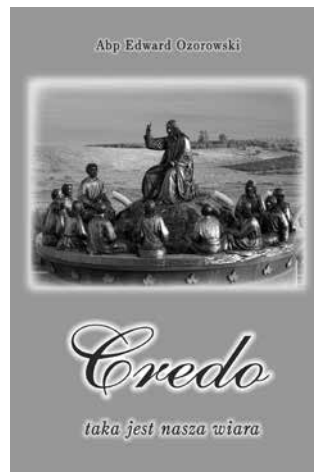
## DOBRA KSIĄŻKA

Nakładem Wydawnictwa św. Jerzego w Białymstoku ukazała się książka abp. Edwarda Ozorowskiego pt.: *Credo. Taka jest nasza wiara*. Zawiera ona publikowane na łamach miesięczników diecezjalnych „W Służbie Miłosierdzia”, a później „Drogi Miłosierdzia” katechety Metropolity Białostockiego. We wprowadzeniu do rozważań katechizmowych czytamy:

„Dla chrześcijanina wszystko się zaczyna od wiary. Jest ona dla niego światłem, mocą i fundamentem. Wiara chrześcijańska ma w sobie pierwiastki wspólne wierze w innych religiach i sobie tylko właściwe. Wskazuje ona na istnienie w człowieku potrzeby Boga – Istoty, od której wszystko się zaczyna i w której znajduje swoje zwińczenie. W świecie rządzonym przez następujące po sobie zmiany, nie sposób żyć, nie znając początku zmian i celu, do którego one zdążają. Słowem, człowiek jest wychylony ku Bogu. W Nim znajduje sens swego życia i siły do stawiania kroków i pokonywania piętrzących się na drodze życia trudności. Chrześcijanin wierzy w Boga, którego objawił Jezus Chrystus. Jest to Bóg, który stworzył świat i człowieka z miłości, i który nie

przestaje miłować ludzi, mimo grzechu z ich strony. Z tej to miłości zesłał Syna swego, który stał się człowiekiem, aby wyrwać go z niewoli grzechu i dać mu udział w swoim życiu. Z miłości do ludzi Jezus Chrystus złożył swoje życie w ofierze krzyżowej i zostawił Eucharystię jako sakrament Jego miłości do nas”.

Zachęcamy, szczególnie Katechetów, do sięgnięcia do ciekawej i cennej publikacji napisanej prostym i niezwykle przejrzystym językiem. Krótkie rozważania katechizmowe abp. Edwarda Ozorowskiego, pomagają w lepszym poznaniu i zrozumieniu prawd wiary oraz pogłębieniu świadomej przynależności do wspólnoty Kościoła katolickiego. Książkę pt. *Credo. Taka jest nasza wiara* można nabyć w Księgarni św. Jerzego w Białymstoku, ul. Kościelna 1.



# ETYCZNE ASPEKTY SEKSUALNOŚCI CZŁOWIEKA

## Stary i Nowy Testament o płciowości człowieka

Obok rozważań nad człowiekiem, w których dominował ujemny a wręcz pogardliwy stosunek do cielesnego składnika jednostki ludzkiej zgoła nietypowo i odmiennie przedstawiały się zagadnienia ciała ujęte w Starym Testamencie. Autor biblijny w Księdze Rodzaju opisując początki rodzaju ludzkiego „nie próbuje tłumaczyć, że człowiek *składa się* z duszy i ciała. Stworzeniem Boga jest cały człowiek w swej jedności psychofizycznej. Brak tu jakiegokolwiek podstawy do uznania wyższości tego, co duchowe, nad tym, co cielesne”<sup>1</sup>. Oba opisy stworzenia człowieka przedstawione w Księdze Rodzaju<sup>2</sup> wyrażają bardzo pozytywny stosunek do ludzkiego ciała. To dzięki ciału człowiek staje się bytem wyróżnionym w sensie ontologicznym wśród innych istot ziemskich. I takie właśnie stworzenie ciała daje człowiekowi początek egzystencji ludzkiej<sup>3</sup>. Pierwszy opis określa stosunek człowieka do Boga: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę”<sup>4</sup>. Oznacza to, że ciało nie jest pojmowane tylko w kategoriach biologicznych, ale podobieństwo do Boga pozwala brać pod uwagę także perspektywę nadprzyrodzoną i eschatologiczną.

Charakterystyczne są też zadania wyznaczone mężczyźnie i kobiecie przez Stwórcę. Związani węzłem małżeńskim i tworzący „jednię cielesną” mają „być płodni i rozmnażać się” – wyraźnie podkreślone są tu znamienne, prokreacyjne funkcje ciała<sup>5</sup>. Drugi opis tworzenia człowieka rozpoczynający się słowami: „wtedy to Pan ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, w skutek czego stał się człowiek istotą żywą”<sup>6</sup>. wskazuje na ścisły związek ciała ludzkiego z materią. Powstanie Ewy tym bardziej podkreśla rolę ciała, bowiem została ona stworzona z fragmentu ciała Adama. „Adam był nazywany, do czasu powstania Ewy, człowiekiem, dopiero później mężczyznę; Ewy zaś nie określono, w przeciwieństwie do Adama, mianem człowieka, lecz nazwano ją niewiastą”<sup>7</sup>. Akt ukształto-

wania Ewy z żebra Adama potwierdza genetyczną tożsamość mężczyzny i kobiety i zarazem identyfikuje ich w sensie ontologicznym, szczególnie wówczas gdy Adam woła: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała. Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta”<sup>8</sup>. „Z tego też względu mężczyzna, wiążąc się węzłem małżeńskim ze swoją żoną – mimo iż stanowią jako osoby jednostki autonomiczne – może połączyć się z nią w jedną ontyczną całość, złączyć na powrót w jedno ciało, wrócić niejako do biblijnego antropologicznego punktu wyjścia. Jedno bowiem ciało stanowiło źródło podziału na mężczyznę i kobietę, rozdwojenie to umożliwiło miłość i prokreację. Małżeństwo zaś pieczętuje wtórną cielesną jednię w perspektywie teologicznej, w wymiarze teologicznym”<sup>9</sup>.

Stary Testament podkreśla w obu opisach stworzenia człowieka znaczenie ludzkiego ciała jako elementu przyrodniczego „wyposażonego w sensie genetycznym we właściwości nadprzyrodzone, ponieważ zawiera w sobie intencję Boga, stanowi ich odzworowanie. Z tego punktu widzenia Stary Testament jest apoteozą cielesności – wskazuje bowiem na jej nieodzowność w akcie tworzenia człowieka i zarazem na jej boski w sensie genetycznym charakter”<sup>10</sup>.

Grzech pierworodny wprowadził niestety nieład w życie ludzkie. Mimo pochwały płciowości opisywanej w wielu miejscach Biblii znajdujemy w niej również fragmenty wskazujące na to, że seksualność człowieka została skażona przez grzech egoizmem i chęcią panowania jednego człowieka nad drugim. Zerwanie umowy ze Stwórcą zniszczyło pierwotny ład i harmonię istniejącą zarówno: między Bogiem a ludźmi, między mężczyzną i kobietą oraz jedność istniejącą w samym człowieku. Zarówno dusza jak i ciało utraciły przywilej obcowania z Bogiem na co wskazują słowa przestraszonego Adama, którego Bóg szuka w raju pytając: „Gdzie jesteś? On odpowiedział: Usłyszałem twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo

jestem nagi, i ukryłem się”<sup>11</sup>. Konsekwencją zerwania relacji z Bogiem jest rozpad wspólnoty między ludźmi. Nie są już oni „jedną istotą ludzką”. Wzajemne zrzucanie odpowiedzialności za to co się stało przez pierwszych rodziców wyraźnie na to wskazuje<sup>12</sup>. Słowa skierowane przez Boga do niewiasty o trudzie brzemienności i bólu rodzenia oraz o tym, że będzie kierowała swe pragnienia ku mężowi a on będzie nad nią panował podkreślają tylko ten podział. Adam, mimo umieszczonego w nim „podobieństwa do Boga” i „Bożego obrazu” zostaje skazany na śmiertelność w doczesnym, historycznym wymiarze, co w konsekwencji narusza jedność psychofizyczną człowieka<sup>13</sup>.

Zarówno w kulturze luźno spokrewnionych ze sobą szczepów semickiego pochodzenia jaki i późniejszego narodu izraelskiego seksualność była ściśle związana z małżeństwem monogamicznym. Wspólnota życia i pracy, której celem było powołanie do życia potomstwa wynikała z tradycji zawartej w Księdze Rodzaju. Pierwotne zamierzenia Boże miały jednak wymiar idealizowanej rzeczywistości. Mimo że, autor biblijny w Starym Testamencie wyraźnie wskazywał zasadę monogamiczności związku małżeńskiego to praktyka życia codziennego zarówno przed jak i po okresie działalności Mojżesza wskazywała na poligamiczny ich charakter. Wynikało to najprawdopodobniej z koczowniczego trybu życia oraz bardzo surowych pustynno-stepowych warunków w jakich żyli Izraelici i ich przodkowie. Uważano, że liczne potomstwo rodzone przez kilka żon jednemu mężczyźnie da gwarancję przetrwania rodu<sup>14</sup>. Związane było z tym ściśle prawo lewiratu nakazujące mężczyźnie ożenić się z wdową po zmarłym bracie w przypadku gdy zmarły nie miał syna. Z biegiem czasu rozszerzono ten obowiązek na przypadki braku potomstwa w ogóle<sup>15</sup>. Patriarchalny model małżeństwa utrzymywał zakaz cudzołóstwa żony, ale jednocześnie dopuszczał poligamię i konkubinaty jako formy pomocnicze dla małżeństw bezdzietnych. Wy-

rażnie widać tu podwójny standard moralny<sup>16</sup>.

Charakterystyczne jest w ujęciu Starego Testamentu także spojrzenie na małżeństwo jako na symbol przy- mierza Boga z Ludem Wybranym. W Księgach Starego Testamentu we fragmentach dotyczących życia małżeńskiego występuje wyraźna aproba- ta seksualnej aktywności człowieka. Wymownym potwierdzeniem tej tezy jest poemat liryczny o tematyce miło- snej – Pieśń nad Pieśniami. Księga ta zawiera wręcz pochwałę erotyzmu. Podaje opisy zachwyty nad pięknem ludzkiego ciała<sup>17</sup>, nad czułością gestów, wyrażających miłość fizyczną<sup>18</sup>. Erotyzm jest ukazany jako dar Boży, a nie jako coś zakazanego i grzeszne- go. Prorocy opisując relacje zachodzące pomiędzy Bogiem a Ludem Wybranym posługiwali się językiem miłości erotycznej<sup>19</sup>. Został on do- kładnie i świadomie ujęty przez au- torów biblijnych tak, aby wskazać na miłość Boga Jahwe do narodu wybra- nego<sup>20</sup>. W Księdze Ozeasza zawarta jest również bardzo czytelna metafo- ra ukazująca Jahwe jako Oblubienca, a niewiastę jako naród wybrany<sup>21</sup>. Oblubienca miłość mężczyzny i ko- biety powinna starać się naśladować miłość, jaką Bóg – Oblubieniec darzy Lud – Oblubienicę. Dlatego też obok pełnej akceptacji stosunków seksual- nych w małżeństwie potępiano suro- wo seksualne wykroczenia typu: nie- rząd, sodomia, kazirodztwo, cudzołó- stwo, homoseksualizm itd.<sup>22</sup> Oznacza- ły one obok sensu dosłownego także zdradę pojętą jako sprzeniewierzenie się Izraelitów wobec Boga<sup>23</sup>. Sym- bolika w postrzeganiu więzi między Bogiem a Izraelem na podobieństwo więzi małżeńskich miała swoje odbi- cie w życiu obyczajowym. W położe- niu kobiet opisanych w Biblii można zauważyć swoistą dwubiegunowość. Z jednej strony były one zależne od mężczyzn, z drugiej zaś wywierały duży wpływ na rozmaite dziedziny ży- cia społecznego. Każda kobieta mia- ła swojego mężczyznę – ojca, brata, męża, syna – który miał obowiązek opiekować się nią i troszczyć zaspokajając jej niezbędne potrzeby mate- rialne oraz zapewnić godne utrzymanie. Obowiązkiem zaś niewiasty było podporządkowanie się mężczyźnie, bo taki system zabezpieczał jej byt. Pomimo dominującej roli mężczyzny kobieta izraelska cieszyła się wielkim poważaniem jako żona i matka. Na- tomiaś kobieta bezdzietna czuła się niespełniona i nieszczęśliwa.

Wiele świadectw biblijnych do- wodzi, że grzech pierworodny nie zaciemnił wszystkiego i z całą pew- nością mimo tego, że w prawodaw- stwie kobieta nie była istotą pełno- prawną z mężczyzną to jednak nie była też traktowana jak niewolnica w domu męża. Dzięki subtelny- m posunięciom, zręcznym intrygom odgrywała rolę decydującą zarówno w życiu politycznym, społecznym, ekonomicznym czy religijnym<sup>24</sup>. Na równi z mężczyznami wykony- wała funkcje prorockie (Miriam, Debora, Chulda), królewskie (Bat- szeba, Izabel, Atalia), zastępowała mężczyzn wykazując się bohater- stwem, które wzbudzało podziw i zazdrość mężczyzn (Estera, Judy- ta)<sup>25</sup>.

Nowy Testament, zarówno Ewan- gelie jak i Listy Apostolskie, jeszcze bardziej pogłębia spojrzenie na zagad- nienie ludzkiej cielesności. Związane jest to z pojawieniem się Syna Bożego na ziemi. „Po pierwsze, dlatego, że przychodzi zarazem jako Bóg i czło- wiek, a w jego zbawczej wizji ciało odgrywać będzie szczególnie ważną rolę. Po drugie, dlatego, że podstawę boskiego poczęcia stanowiło ciało Maryi<sup>26</sup>. Specjalnym wyniesieniem ciała jest narodzenie Jezusa z Matki Dziewicy. Stąd też wynika szczegól- ny szacunek dla ciała i jego wartości podkreślany oraz uświęcany w chrze- ścijaństwie nie tylko przez sakrament małżeństwa, ale też przez dziewictwo.

Nauki moralne Chrystusa zawar- te w Ewangeliach, a dotyczące etyki płciowości nie są przez autorów ujęte wprost. Zagadnienia te pojawiają się jako drugorzędne w kontekście roz- ważeń o przewadze moralności życia wewnętrznego człowieka nad życiem zewnętrznym. Cielesności nadawa- ny jest pozabiologiczny sens, który otwiera człowieka na inne wartości, ale i stwarza możliwe zaczniny zła<sup>27</sup>. Jezus podkreślał, że należy dbać o cia- ło, bo dzięki niemu człowiek może pokonać ciemności, ograniczające możliwości zbliżenia do Boga. „Świa- tłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie w świetle. Lecz jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało będzie w ciem- ności. Jeśli więc światło, które jest w tobie, jest ciemnością, jakże wiel- ka to ciemność<sup>28</sup>. Jezus nie neguje cielesności i seksualności jako takiej. Sprzeciwia się jedynie popędom i po- żądaniom, które obniżają wartość cie- lesności oraz spychają ją do pozio- mu środka służącego zaspokojeniu

tego co najmniej ludzkie i pokrewne instynktom zwierzęcym. Krytykuje wszystko, co prowadzi do wyłączenia z ludzkich dążeń tego co najcenniej- sze, a mianowicie wartości duchow- ych<sup>29</sup>. „Jego zdaniem ciało jest tą przestrzenią i tym wnętrzem człowie- ka, w których może zamieszkać świa- tło usuwające ciemności w drodze do zbawienia. Z tego względu należy dbać o ciało, tak aby nie doszło do zakłócenia harmonii między ciele- snością i duszą, ponieważ ciemność ogarniająca ciało obejmuje również duszę. (...) Traci się tym samym szan- sę zbawienia<sup>29,30</sup>.

Przejawem potwierdzającym pozytywny stosunek do cielesności jest postawa Jezusa wobec chorych i cierpiących. Przywracanie zdrowia cielesnego to świadectwo miłosierdzia wobec wiernych, które jednocześnie pogłębia wiarę zarówno bezpośrednio zainteresowanych jaki i świadków wy- darzeń. Z tych uzdrowień wynika, że drogą do Boga nie jest jedynie umar- twianie ciała i surowa asceza.

Akceptując cielesność w pełnym wymiarze, Jezus zajmuje jednocześnie bardzo wyraźne stanowisko wobec ludzkiej seksualności. To nieprawda, jak zauważają niektórzy<sup>31</sup>, że w żadnym fragmencie Ewangelii nie nazywa on aktów seksualnych grzesznymi. Tak naprawdę to raczej nigdzie nie mówi o nich wprost. Charakterystyczne i czytelne w tej kwestii jest spotkanie Jezusa z pewną kobietą, którą przy- łąpano na cudzołóstwie. Zgodnie z prawem należało ją ukamienować. Przed wymierzeniem kary faryzeusze przyprowadzili ją do Jezusa, aby on wydał wyrok. Jezus wiedząc, co kry- je się za podstępny zachowaniem uczonych w Piśmie rzekł: „Kto z was jest bez grzechu niech pierwszy rzuci na nią kamień<sup>32</sup>. I jak wszyscy wie- my nikt nie miał odwagi tego uczynić, ale i sam Jezus kobiety cudzołożnej nie potępił. Czyżby ją pochwalał, czy może jej zachowanie było mu obo- jętne? Otóż refleksja i zaduma Jezusa opisana w tym fragmencie przez św. Jana wskazuje wyraźnie na to, że Jezus bardziej jej współczuł niż był zgorzno- ny jej postępowaniem. Zło które czy- niła, czyniła przede wszystkim sobie zamykając się na światło, dobro, miłość jakie przynosił Mesjasz. Ostatnie słowa wypowiedziane przez Jezusa podczas tego spotkania są szczególnie wymow- ne i świadczą wyraźnie o tym co Jezus myślał o cudzołóstwie (czyt.: nieupo- rządowanej sferze seksualnej<sup>33</sup>): „Idź, a od tej chwili już nie grzesz!<sup>34</sup>

Nie sposób też nie wspomnieć w tym miejscu o radykalnym podejściu Jezusa do przestrzegania przykazań Dekalogu opisanym przez św. Mateusza w Kazaniu na Górze. „Słyszeliście, że powiedziano: *Nie cudzołóż!* A ja wam powiadam: Każdy, kto pożądlawie patrzy na kobietę już, się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa<sup>35</sup>. Czy można stwierdzić, że Jezus próbuje w tym miejscu dać do zrozumienia mężczyznom, że kobieta (jej ciało) nie jest i nie może być przedmiotem, którego się pragnie lub nie? Zakazując „patrzenia i pożądania”, Chrystus wskazuje na absolutną nietykalność sfery małżeńskiej ze strony osób trzecich w jej wymiarze cielesnym i duchowym. Wydaje się, że dzięki temu nadaje on relacji mąż-żona i związkowi mężczyzna – kobieta nowy wymiar. Daje początek drodze wyzwolenia kobiety i przywrócenia jej pełnej, ludzkiej godności. Wzywa wszystkich do odbudowania sytuacji sprzed grzechu. Odpowiadając faryzeuszom na zadane przez nich pytanie: Czy wolno oddać swoją żonę z jakiegokolwiek powodu? Mówi, że co Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela<sup>36</sup>.

Jezus wobec kobiet zachowuje się zdecydowanie inaczej niż jemu współczesni mężczyźni. Można stwierdzić, że wręcz rzuca im wyzwanie i łamie dotychczasowe normy. Pozwala kobietom przebywać w swoim towarzystwie, pokazuje się z nimi publicznie, głosi im swoją naukę, dba o ich rozwój duchowy. To właśnie kobiety wybiera Jezus na pierwszych świadków swojego zmartwychwstania i posyła je z misją<sup>37</sup>. Jezus swoją nauką i postępowaniem wnosi jakby nową wizję kobiety w świat i ustala pewną równowagę między mężczyzną a kobietą. Dzieje się to jednak w wymiarze eschatologicznym a nie społecznym. Nie następuje więc tutaj żadna rewolucyjna zmiana w codziennym życiu kobiety ani w sposobie jej traktowania. Kościół pierwotny nie zajmował się burzeniem zastanych struktur. Listy apostołskie zawierają wręcz pouczenia, aby się do tych struktur zewnętrźnie dostosować: „ażeby nie bluźniono słowu Bożemu<sup>38</sup>. Starano się rozbijać te struktury od wewnątrz – poprzez wytrwałe głoszenie, że w obliczu Boga wszyscy ludzie są nie tylko sobie równi, ale że Bóg szczególnie kocha słabych i poniżonych<sup>39</sup>. Zarzut pod adresem św. Pawła o brak konsekwencji w głoszeniu miejsca kobiety w for-

mującym się chrześcijaństwie<sup>40</sup> jest nieco przesadzony. Rezerwa Apostoła Narodów wobec kobiecych zachowań emancypacyjnych – zakaz odzywania się w Kościele<sup>41</sup>, podkreślenie poddania żony władzy męża (na wzór Chrystusa i Kościoła)<sup>42</sup>, powstrzymanie się przed zrzuceniem tradycyjnego nakrycia głowy<sup>43</sup> – spowodowana była najprawdopodobniej troską o misję religijną jako najważniejszą, której podporządkowane winny być cele pomniejsze. Rzeczywisty stosunek św. Pawła do kobiet zawarty jest w tezie, że wszyscy ludzie – bez względu na narodowość, płeć i pozycję społeczną – zostali jednakowo odkupieni przez Chrystusa i wezwani do nawrócenia i życia wiecznego. Paweł głosił równoprawność kobiet, ale zabraniał Kościołowi angażować się w sprawy społeczne, bo to zadaniem Kościoła nie jest<sup>44</sup>. Dużo bardziej radykalne od społecznych są tezy teologiczne św. Pawła. Między innymi na uwagę zasługuje miejsce jakie ciało ludzkiemu wyznacza w tajemnicy zbawienia człowieka i Kościoła. Jego zdaniem, ciało ludzkie jest wyróżnione spośród innych bytów i jest na tyle święte by, mógł w nim przebywać Bóg. „Czy nie wiecie, że ciało wasze jest świętynią Ducha Świętego, (...) Chwalcie więc Boga w waszym ciele!”<sup>45</sup> Ciało dla Pawła nie jest źródłem grzechu, który pojawił się jako forma kary za nieposłuszeństwo Adama. To nie ciało rodzi złe popędy, a tragiczny w skutkach postęp Adama. Ciało, mimo iż nie jest źródłem grzechu, zostaje na skutek postępowania Adama ukarane. Cały człowiek wraz z ciałem i duszą zostaje napiętnowany grzechem pierwotnym. Zdaniem Pawła, ostatecznie ciało zmartwychwstanie w chwale, dzięki ofierze Chrystusa i zostanie odkupione wraz z duszą. Z uwagi więc na eschatologiczny wymiar istnienia, należy dbać o swoją cielesność jako warunek zmartwychwstania – ze względu na odpowiedzialność za swe postępowanie oraz zbawienie<sup>46</sup>. W przypadku małżeństwa Apostoł zaleca wręcz: „Nie unikajcie jedno drugiego, chyba, że na pewien czas, za obopólną zgodą, by oddać się modlitwie; aby – wskutek wstrzemięźliwości waszej – nie kusił was szatan”<sup>47</sup>. Dbanie o swoją cielesność w małżeństwie jest stawianie się „jednym ciałem” ze współmałżonkiem – bycie znakiem wiecznej jedności Chrystusa z Kościołem<sup>48</sup>. Stanowi to, zdaniem Pawła z Tarsu cel i sens seksualności mężczyzny i kobiety w małżeństwie.

Na uwagę zasługuje tu podniesienie małżeństwa do rangi sakramentu w odróżnieniu od starotestamentowej umowy cywilno – prawnej. Nowy Testament wyrażając powyższą ideę małżeństwa wyraźnie stawał w obronie godności kobiety dając jej równe prawa z mężczyzną.

Święty Paweł podkreślając znaczenie małżeństwa jednocześnie zachęcał zainteresowanych do życia w dziewictwie, które jego zdaniem, pełniej pozwala oddać się służbie Bogu. Nie oznacza to odrzucenia własnej seksualności, lecz jest kwestią dokładnego rozeznania swego powołania, bo: „każdy otrzymuje własny dar od Boga: jeden taki, a drugi taki”<sup>49</sup>. Podsumowując należy stwierdzić, że ciało w ujęciu św. Pawła nabiera w pełni wydzwięku sakralnego. Bez uszczerbku dla boskiej godności może zamieszkać w nim Duch Święty i zostaje ono określone jako własność Boga<sup>50</sup>. Postępowanie moralne nie polega więc na walce ze skłonnościami ciała, które pochodzi od Boga, lecz jest skierowane „przeciw Zwierchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata ciemności”<sup>51</sup>. Dlatego też apostoł z całą surowością ganił rozpustę, cudzołóstwo, rozwiązłość, homoseksualizm stawiając je na równi z bałwochwaltstwem, złodziejstwem, chciwością, pijaństwem, oszczerstwem twierdząc, że wszyscy ci niesprawiedliwi „nie odziedziczą królestwa Bożego”<sup>52</sup>.

Maria Brańska

<sup>1</sup> A. Świderkówna, *Rozmowy o Biblii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996, s. 59.

<sup>2</sup> Zob. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań – Warszawa 1997, Rdz 1,24-28; 2,4-25.

<sup>3</sup> Zob. J. Kosiewicz, dz. cyt., s. 39.

<sup>4</sup> Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, wyd. cyt., Rdz. 1,27.

<sup>5</sup> Zob. J. Kosiewicz, dz. cyt., s. 40.

<sup>6</sup> Tamże, Rdz. 2,7.

<sup>7</sup> J. Kosiewicz, dz. cyt., s. 40.

<sup>8</sup> Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, wyd. cyt., Rdz. 2,23.

<sup>9</sup> J. Kosiewicz, dz. cyt., s. 41.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, wyd. cyt., Rdz. 3,9.

<sup>12</sup> Zob. A. Świderkówna, dz. cyt., s. 66.

<sup>13</sup> Zob. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, wyd. cyt., Rdz. 3,16-19.

<sup>14</sup> Zob. P. Kalicki, *O miłości, małżeństwie i rodzinie. Od starożytności do Jana Pawła II*, Dziennikarskie Stowarzyszenie Wydawniczo-Produkcyjne ROY, Białystok 1990, s. 80.

<sup>15</sup> Tamże, s. 82.

<sup>16</sup> Zob. R. Tokarczyk, dz. cyt., s. 177.

<sup>17</sup> Zob. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, wyd. cyt., Pnp 4,1-5; 5,10-16.

<sup>18</sup> Zob. Tamże, Pnp, 7, 1- 14.

<sup>19</sup> Zob. Tamże, Jer 2, 20-25; 3,1-5; Ez 23; Iz 54,60-62.  
<sup>20</sup> Zob. Tamże, Pnp, Wstęp s. 745.  
<sup>21</sup> Zob. Tamże, Oz. 2,18-21.  
<sup>22</sup> Zob. Tamże, Kpl. 18, 1-23.  
<sup>23</sup> www.kosciol.pl, Kobieta w Piśmie Świętym.  
<sup>24</sup> Tamże.  
<sup>25</sup> Tamże.  
<sup>26</sup> J. Kosiewicz, dz. cyt., s. 43.  
<sup>27</sup> Zob. R. Tokarczyk, dz. cyt., s. 180.  
<sup>28</sup> Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, wyd. cyt., Mt. 6, 22- 23.  
<sup>29</sup> Zob. J. Kosiewicz, dz. cyt., s. 44.  
<sup>30</sup> J. Kosiewicz, dz. cyt., s. 45.  
<sup>31</sup> Zob. K. Saunders, P. Stanford, *Katolicy i sex. Od czystości do czyśca*, przeł. H. Jan-kowska, Warszawskie Wydawnictwo Literac-kie MUZA SA, Warszawa 1996 s. 22.

<sup>32</sup> Pismo Święte Starego i Nowego Testamen-tu, wyd. cyt., J 8, 7.  
<sup>33</sup> Przepis autora.  
<sup>34</sup> Pismo Święte Starego i Nowego Testamen-tu, wyd. cyt., J 8, 11.  
<sup>35</sup> Tamże, Mt. 5, 27- 28.  
<sup>36</sup> Zob. Tamże, Mt. 19, 1- 9.  
<sup>37</sup> Zob. M. Bogucka, *Gorsza płęć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2005, s. 21.  
<sup>38</sup> Zob. Pismo Święte Starego i Nowego Test-amentu, wyd. cyt., Tt 2,5; 1Tm 6,1;1P2,12.  
<sup>39</sup> Zob. www.wdrodze.pl, J. Salij OP, *Chrze-ścijański antyfeminizm?*  
<sup>40</sup> Zob. M. Bogucka, dz. cyt., s. 21.  
<sup>41</sup> Zob. Pismo Święte Starego i Nowego Te-amentu, wyd. cyt., 1Tm 2,12.  
<sup>42</sup> Zob. Tamże, Ef 5,22.  
<sup>43</sup> Zob. Tamże, 1 Kor 11,7.

<sup>44</sup> Zob. www.mateusz.pl, J. Salij OP, *Czy ko-bieta ma duszę?*  
<sup>45</sup> Pismo Święte Starego i Nowego Testamen-tu, wyd. cyt., 1 Kor 6, 19- 20.  
<sup>46</sup> Zob. J. Kosiewicz, dz. cyt., s. 49.  
<sup>47</sup> Zob. Pismo Święte Starego i Nowego Te-amentu, wyd. cyt., 1 Kor 7, 5.  
<sup>48</sup> „Dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą jednym ciałem. Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła.” Ef 5, 31- 32.  
<sup>49</sup> Pismo Święte Starego i Nowego Testamen-tu, wyd. cyt., 1 Kor 7, 7.  
<sup>50</sup> Tamże, 1 Kor 6, 19 -20.  
<sup>51</sup> Tamże, Ef 6, 12.  
<sup>52</sup> Tamże, 1 Kor 6, 9- 10.

## Bo On do końca nas umiłował

40 dni po Zmartwychwstaniu Pana Jezusa otwiera się przed nami Tajemnica Nieba. Oto Jezus Chrystus zapowiada zesłanie Ducha Świętego i wstępuje na niebieskie wyżyny. Tajemnicę wniebowstąpienia i zesłanie Ducha Świętego dotykamy niemal codziennie, a na pewno w każdą niedzielę, wyznając podczas Mszy Świętej naszą wiarę. Bardziej, lub mniej świadomie dotykamy tajemnicy Nieba. A może raczej to Tajemnica Nieba dotyka nas, kiedy wypowiadamy te słowa: „Wierzę w jednego Boga (...) I w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego (...) Bóg prawdziwy w Boga prawdziwego (...) On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. (...) I wstąpił na niebiosy; siedzi po prawicy Ojca (...) Wierze w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela, który od Ojca i Syna pochodzi (...)”. Za każdym razem wypowiadając je głośno lub całkiem po cichu tajemnica Wniebowstąpienia przybliży nas do Nieba. Aby lepiej to zrozumieć otwórzmy niebo w naszych sercach. Pytasz czym jest niebo? Niebo to Bóg. Jego wszechobecność. Niebo to Jezus, który siedzi po prawicy Ojca. Niebo to Jezus, który do końca nas umiłował. Niebo to Bóg, który jest w nas. Niebo to Jego ukryta obecność w każdym miejscu. Niebo w naszych słowach, gdy Chrystus przez nie przemawia. Niebo to nasze kroki, które stawiamy chodząc po jego ścieżkach, po drogach, które On nam prostuje. Niebo w naszych spojrzeniach, gdy patrzymy na świat, na drugiego człowieka miłością Chrystusa. Niebo to współpraca z Łaską Bożą, kiedy kłęczymy przed Tabernakulum i pytamy o Jego wolę w naszym życiu. Kiedy podajemy Mu rękę i wypełniamy Jego plan wzglę-

dem nas. Jezus wstąpił do nieba, by nam otwierać jego bramy, przygotować nam miejsce. Niebo jest każdą Mszą Świętą, Eucharystią. Niebo jest bielą Hostii, która wchłania naszą ciemność. Niebo jest Bożym błogosławieństwem. Każdym znakiem krzyża, którym wyznajemy naszą wiarę – w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Niebo jest objawione w darach Ducha Świętego. Abyśmy mogli poczuć niebo, Jezus odchodzi, ale zapewnia swój powrót w innej postaci, w dniu Zesłania Ducha Świętego. Jezus wstępuje na wysokości nieba aby być obecny pośród nas. Zdziwiający paradoks. „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody. Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,19-20).

Minie kolejnych 10 dni i Duch Święty zstąpi na ziemię. Duch Święty Pocieszyciel, Duch wody, wiatru, tchnienia, który wyrывa nas do wypłynięcia na głębie, w stronę wiecznej Miłości, dopełniając dzieło zbawienia. Duch światła, odwiecznej mądrości, skryty w obłoku tajemnicy. Duch tęczy – znaku Przymierza, Bożej obecności. Duch Święty towarzysz. Wykorzystajmy czas przygotowania do Uroczystości Zesłania Ducha Świętego na rozważenie słów proroka Izajasza: „I wyrośnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się odrośl z jego korzeni. I spocznie na niej Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej” (Iz 11,2). Ową różdżką i odroślą, na której spoczywa Duch Święty jest Jezus Chrystus. Do sześciu darów zapisanych w hebrajskiej wersji prorocstwa, dołączył dar pobożności. Duch Święty dzięki swoim darom uzdalnia nas do dojrzałej obecności

w świecie. Siedmiu darom odpowiadają w Biblii owoce Ducha Świętego: „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5,22). To jest nasze codzienne niebo. To niebo objawione w darach Ducha Świętego. Nie wahajmy się każdego dnia odwoływać się do Jego świętej delikatności. Delikatności, w której jest moc Boga. Prośmy Ducha Świętego aby działał w naszych sercach, aby przemawiał naszymi ustami, aby pisał naszymi rękoma dzieła codzienności. Przyjdź Duchu Święty. Duchu miłości, Duchu wiary, Duchu prawdy. Zbaw nas. Amen.

Święto Wniebowstąpienia Pańskiego jest jednym z najstarszych świąt chrześcijańskich. Dokumenty historyczne wspominają o nim już w drugiej połowie IV wieku. Uroczystość obchodzi się 40 dni po Wielkanocy. Święto przypomina wydarzenie z historii zbawienia, że Chrystus, który głosił Ewangelię 40 dni po swoim zmartwychwstaniu, wstąpił do nieba i zasiadł po prawicy Ojca

Wniebowstąpienie Pańskie, które jest ukoronowaniem Zmartwychwstania, nawiązuje i zapowiada również obietnice dane przez Pana Jezusa – zesłanie Ducha Świętego i jego powtórne przyjście.

Święto Zesłania Ducha Świętego obchodzone jest 50 dni po Zmartwychwstaniu Pana Jezusa i kończy okres Wielkanocy w Liturgii Kościoła. Kościół tym samym świętuje swoje narodziny. W tym dniu Duch Święty czyni z odkupionych przez Chrystusa jeden organizm – wspólnotę.

Ewa Małek

## KALENDARZ LITURGICZNY

### Lipiec 2012

- 03 Wtorek – ŚWIĘTO ŚW. TOMASZA APOSTOŁA  
04 Środa – wspomn. św. Elżbiety Portugalskiej  
05 Czwartek – wspomn. św. Antoniego Marii Zaccarii, Prezb.  
wspomn. św. Marii Goretti, Dz M  
06 Piątek – wspomn. bł. Marii Teresy Ledóchowskiej, Dz  
09 Poniedziałek – wspomn. św. Augustyna Zhao Rong, Prezb. i Towarzyszy, Mm  
11 Środa – ŚWIĘTO ŚW. BENEDYKTA, OPATA, PATRONA EUROPY  
12 Czwartek – wspomn. św. Brunona Bonifacego z Kwerfurtu, Bp M  
13 Piątek – wspomn. św. Andrzeja Świerada i Benedykta, Pustelników  
14 Sobota – wspomn. św. Kamila de Lellis, Prezb. wspomn. św. Henryka  
18 Środa – wspomn. św. Szymona z Lipnicy, Prezb.  
20 Piątek – wspomn. bł. Czesława, Prezb.  
21 Sobota – wspomn. św. Wawrzyńca z Brindisi, Prezb. Dr  
wspomn. św. Apolinarego, Bp M  
23 Poniedziałek – ŚWIĘTO ŚW. BRYGIDY, ZAKONNICZY, PATRONKI EUROPY  
24 Wtorek – wspomn. św. Kingi, Dz  
25 Środa – ŚWIĘTO ŚW. JAKUBA, APOSTOŁA  
26 Czwartek – wspomn. św. Joachima i Anny, Rodziców Najświętszej Maryi Panny  
28 Sobota – wspomn. św. Sarbeliusza Makhlufa, Prezb.  
30 Poniedziałek – wspomn. św. Piotra Chryzologa, Bp Dr  
31 Wtorek – wspomn. św. Ignacego z Loyoli, Prezb.

### Sierpień 2012

- 01 Środa – wspomn. św. Alfonsa Marii Liguoriego, Bp Dr  
02 Czwartek – wspomn. św. Euzebiusza z Vercelli, Bp wspomn. św. Piotra Juliana Eymarda, Prezb.  
04 Sobota – wspomn. św. Jana Marii Vianneya, Prezb.  
06 Poniedziałek – ŚWIĘTO PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO  
07 Wtorek – wspomn. św. Sykstusa II, Pp i Towarzyszy, Mm  
wspomn. św. Kajetana, Prezb.  
wspomn. bł. Edmunda Bojanowskiego  
08 Środa – wspomn. św. Dominika, Prezb.  
09 Czwartek – ŚWIĘTO ŚW. TERESY BENEDYKTY OD KRZYŻA, DZIEWICY I MĘCZENNICZY, PATRONKI EUROPY  
10 Piątek – ŚWIĘTO ŚW. WAWRZYŃCA, DIAKONA I MĘCZENNIKA  
11 Sobota – wspomn. św. Klary, Dz  
13 Poniedziałek – wspomn. św. Poncjana, Pp i Hipolita, Prezb., Mm  
14 Wtorek – wspomn. św. Maksymiliana Marii Kolbe, Prezb. M  
15 Środa – UROCZYŚĆ WNIĘBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY  
16 Czwartek – wspomn. św. Stefana Węgierskiego  
17 Piątek – wspomn. św. Jacka, Prezb.  
20 Poniedziałek – wspomn. św. Bernarda, Opata, Dr  
21 Wtorek – wspomn. św. Piusa X, Pp  
22 Środa – wspomn. Najświętszej Maryi Panny, Królowej  
23 Czwartek – wspomn. św. Róży z Limy, Dz  
24 Piątek – ŚWIĘTO ŚW. BARTŁOMEJA, APOSTOŁA  
25 Sobota – wspomn. św. Ludwika wspomn. św. Józefa Kalasantego, Prezb.  
26 Niedziela – UROCZYŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY CZĘSTOCHOWSKIEJ  
27 Poniedziałek – wspomn. św. Moniki  
28 Wtorek – wspomn. św. Augustyna, Bp Dr  
29 Środa – wspomn. Męczeństwa św. Jana Chrzcziciela

## WYDZIAŁ KATECHETYCZNY

[www.katecheza.archibial.pl](http://www.katecheza.archibial.pl)

### Dyrektor

**Ks. mgr lic. Jerzy Sęczek**  
tel./fax (0 85) 665-24-09  
pn. – pt. 9<sup>00</sup> – 13<sup>00</sup>

### Sekretariat Wydziału Katechetycznego

**s. mgr Teresa Bajda, SAC**  
tel. (0 85) 665-24-10  
pn., śr. 9<sup>00</sup> – 13<sup>30</sup>; wt., czw. 13<sup>00</sup> – 16<sup>30</sup>,  
pt. 10<sup>00</sup> – 12<sup>00</sup> – dyżur wizytatora

### Archidiecezjalny Wizytator Katechetów Świeckich i Zakonnych

**dr Elżbieta Młyńska**  
tel. (0 85) 665-24-08, tel. dom. (0 85) 663-20-29  
czw., pt. 9<sup>00</sup> – 13<sup>00</sup>; pn., śr. – hospitacje w szkołach

### Konsultant ds. nauczania religii w Centrum Edukacji Nauczycieli (pok. 105)

mgr Małgorzata Łazarska – pn. 8<sup>00</sup> – 16<sup>00</sup>, wt. 8<sup>00</sup> – 15<sup>00</sup>,  
śr. 12<sup>00</sup> – 19<sup>00</sup>, czw. 8<sup>00</sup> – 14<sup>00</sup>, pt. 8<sup>00</sup> – 15<sup>00</sup>  
tel. CEN (0 85) 732 98 67 lub (0 85) 732 98 69 wew. 45

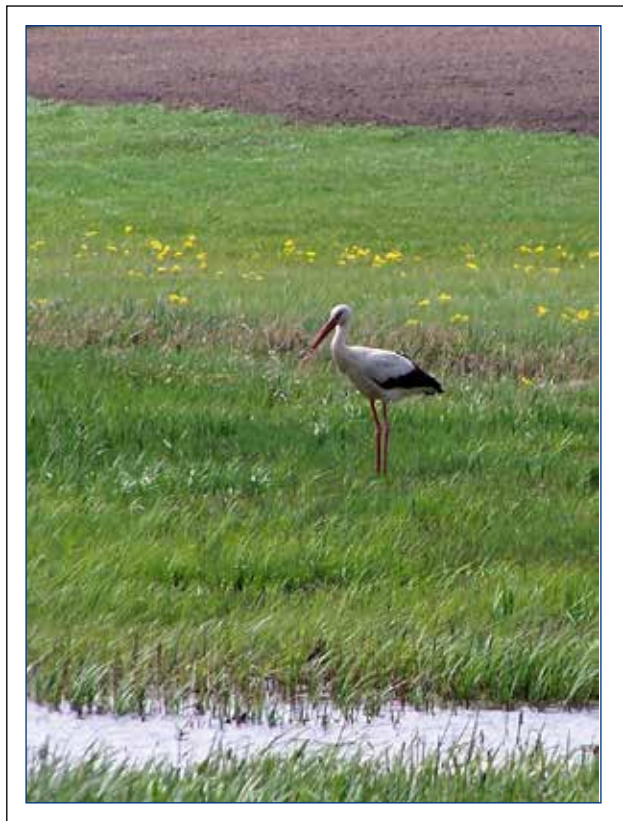
### Doradcy metodyczni

mgr Urszula Zagan, tel. 0 504 211 305  
Wydział Katechetyczny, ul. Kościelna 1 – wt. 11<sup>00</sup>-13<sup>00</sup>,  
śr. 14<sup>00</sup>-15<sup>00</sup>  
ks. mgr lic. Czesław Walentowicz, tel. 0 607 557 224  
Centrum Formacji Pastoralno-Katechetycznej,  
ul. Warszawska 50 – śr. 13<sup>30</sup>-15<sup>30</sup>;  
plebania par. św. Kazimierza – wt. 16<sup>00</sup>-17<sup>30</sup>

### Szkolni wizytatorzy dekanalni

Dekanat Białystok-Białostoczek: ks. mgr Mirosław Stankiewicz, mgr Dorota Jurguć  
Dekanat Białystok-Bacieczki: mgr lic. Barbara Bachurek  
Dekanat Białystok-Dojlidy: ks. mgr Leszek Giemza, mgr Małgorzata Kasperowicz  
Dekanat Białystok-Nowe Miasto: ks. mgr Wiesław Kulesza  
Dekanat Białystok-Śródmieście: ks. mgr Jarosław Ciuchna, dr Maria Kondzior, mgr Monika Krupa  
Dekanat Białystok-Starosielce: ks. mgr Artur Jurczak, mgr Zyta Leszczyńska  
Dekanat Dąbrowa Białostocka: ks. mgr Jan Chabierski SDB, s. mgr Cecylia Kazarez  
Dekanat Korycin: ks. Jerzy Kolnier  
Dekanat Krynki: ks. mgr Adam Baranowski  
Dekanat Mońki: mgr Marek Zajkowski, ks. Stanisław Walenciej  
Dekanat Wasilków: mgr Katarzyna Dziecnyk  
Dekanat Sokółka: ks. mgr Adam Baranowski, s. mgr Grażyna Błach

**Redakcja serdecznie zaprasza chętne osoby do systematycznej współpracy w redagowaniu naszej gazety.** W ciągu roku wydajemy 6 numerów pisma. Interesuje nas tematyka związana bezpośrednio z katechezą szkolną i parafialną, wiadomościami zdobytymi na kursach, warsztatach i konferencjach, konspekty i scenariusze zajęć, ciekawe metody pracy z dziećmi i młodzieżą, świadectwa, itp. Artykuły prosimy przesyłać na adres redakcji: [ndk@archibial.pl](mailto:ndk@archibial.pl)



# WIOSNA

*fot. Dorota Rodziewicz*



#### Do użytku wewnętrznego

Wydawca: Wydział Katechetyczny Kurii Metropolitalnej Białostockiej  
Redaguje zespół: Joanna Szydłowska (red. nac.), Monika Krupa (z-ca red. nac.),  
Zbigniew Łaszcz (redakcja techniczna), Urszula Zagan (konsultacja metodyczna)

Zdjęcie na okładce: Dorota Rodziewicz  
Adres Redakcji: Wydział Katechetyczny Kurii Metropolitalnej, ul. Warszawska 50, 15-077 Białystok,  
e-mail: [ndk@archibial.pl](mailto:ndk@archibial.pl)

tel. (0 85) 665-24-09, [www.ndk.archibial.pl](http://www.ndk.archibial.pl)

Za pozwoleniem Władzy Kościelnej, Nr 977/92, ISSN 1232-5244

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do wprowadzenia zmian formalnych,  
skróarów oraz nadawania tytułów